Nr 67 — Czwartek 20 marca (2 kwietnia) 1908 r. — Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).
Telefonu № 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocznie
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał 2-gi.

KALENDARZ.

20 (2) Wolframa.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Koła Kobiet-Polek (Luterańska 6 m. 15) otwarte od g. 12 do 2 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Biuro Polskiego Tow. Kolonii Letnich (Funduklejowska 26, czytelnia p. H. Olockiej), otwarte codziennie od godz. 11-ej do godz. 1-ej i od godz. 3-ej do godz. 5-ej, w niedzielę i święta od godz. 11-ej do 1-ej.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pp., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Na właściwym gruncie.

„Można być wrogiem polaków, lecz trzeba ich rozumieć". Tak powiedział prezes Koła polskiego, p. Dmowski, polemizując z płomiennymi, pełnymi zawziętości wywodami p. von Anrepa i przyznać trzeba, że wyrzekł jedną z prawd *elementarnych*, choć niewątpliwie słusznych. Aksyomatem bowiem jest, niepodlegającym żadnej wątpliwości, że mówić można z sensem tylko o tem, o czem się ma pojęcie; że oceniać kogoś można tylko wtedy, jeśli się go rozumie. Przytoczony frazes p. Dmowskiego, wypowiedziany w którymś z zachodnich parlamentów, byłby banalnym zwrotem bez wartości. W Dumie rosyjskiej, specyalnie zaś w trzeciej Dumie, ma on głębsze znaczenie.

Bo też wiele jeszcze prawd elementarnych z dziedziny polityki nieznanych jest politykom Dumy obecnej. Najprostsze zasady taktyki parlamentarnej zdają się być dla parlamentarzystów rosyjskich zgoła niezbadaną krainą. Nie mielibyśmy tego za złe tym posłom z prawicy, co dali się wybrać posłami na to, ażeby udowodnić nicość i szkodliwość ustroju parlamentarno-konstytucyjnego. Ale p. von Anrep, październikowiec, a więc konstytucyonalista, mógłby z pierwszego lepszego podręcznika prawa politycznego lub historyi dowiedzieć się, że stronnictwo, będące w opozycyi przeciwko danemu rządowi, opozycyjność swą wyraża właśnie za pomocą głosowania przeciwko wnioskom rządowym. Czyni zaś to bez względu na ważność lub pożyteczność wniosku. To jest przecież jedyna legalna broń każdej opozycyi.

Otóż, dajmy na to, czesi w Austryi, będąc w opozycyi, głosują przeciwko budżetowi. Czy przyszłoby tam komukolwiek do głowy posądzać ich, z powodu tego, o antypaństwowe zamiary względem monarchii habsburskiej? Napewno nie. Przeciwnie, niktby nie był w stanie zrozumieć takiej sytuacyi, w którejby czesi głosowali za budżetem, będąc w opozycyi przeciwko ministerstwu.

W Dumie zaś rosyjskiej powstała burza i von Anrepy pioruny ciskać zaczęli na polaków za to, iż powstrzymali się od głosowania, mając wszelką racyę do głosowania contra.

Bo, oczywiście, oświata ludowa *in abstracto* jest rzeczą bardzo potrzebną, bardzo pilną, naglącą; ale jeśli *taki a taki* system, przez *taką a taką* administracyę stosowany, pewnemu stronnictwu w parlamencie wydaje się szkodliwym, i jeśli wniosek danego rządu w dotychczasowym złym systemie żadnych nie przewiduje zmian, to stronnictwo to ma zupełne prawo, ba, nawet obowiązek nieraz, wystąpić przeciwko niemu.

Polacy mogą przecież być najgorętszymi zwolennikami oświaty, i chyba nikt nie zaprzeczy, że są nimi—a mimo to odmówić kredytów na *dany* system szkolny i głosować przeciwko *danemu* wnioskowi rządowemu.

To jest poprostu *a b c* parlamentarnej praktyki.

Dlaczego więc traktuje się każde wystąpienie polaków w Dumie na podstawie specyalnej jakiejś, dziwacznej logiki, która nic wspólnego z logiką rozumową mieć nie może?

Czy tylko dla tego, że rosyanie nie znają się na parlamentaryzmie?

Sądzimy, że główny powód leży głębiej, że rosyanie, wogóle biorąc, nie rozumieją nas zupełnie i, co gorzej, uważają poznanie naszego narodu i naszego kraju za rzecz absolutnie zbyteczną. Polak, Polska — są to dla przeciętnego rosyanina jakieś oderwane, niesympatyczne dźwięki, przypominające opór krwawy, bunt zuchwały, coś tajemniczego, burzliwego, którego wiecznie obawiać się należy, wiecznie podejrzewać...

Przy takim jednak poglądzie na sprawę, polityki robić nie można. Nie można operować na ślepo czynnikiem takim, jak naród. Nie można również opierać rozumnej polityki na ślepej antypatyi, lub nienawiści. Wtedy bowiem powstają tylko mniej lub więcej głupie odruchy, które sprawy absolutnie naprzód nie posuwają.

To jest bardzo przyjemna rzecz — być kochanym przez wszystkich; ale wymagać miłości w polityce może tylko rozmarzony sentymentalista.

Otóż polacy nie mają pretensyi do rosyan, jeśli ci względem nich nie mogą przejąć się uczuciem miłości. Ale, jeśli się myśli o pewnem uporządkowaniu wzajemnych stosunków, które normalnymi nazwane być nie mogą, to należy — i tego my mamy prawo wymagać, ażeby rosyanie zechcieli zrozumieć nasze *ja* i nasze potrzeby. Można być wrogiem naszym, ale trzeba nas rozumieć.

A zdanie to, w konsekwencyi, którą p. Dmowski podkreślił, sprowadza się do postawienia sprawy na jedynie racyonalnej podstawie, na gruncie dobrze zrozumianego interesu.

Niestety, wiemy dobrze, jak trudno jest doczekać się zrealizowania tak oczywistej, prawie banalnej zasady.

Jedno wydaje się nam pewnem: emocyonalnymi odruchami, przejawami łatwej sympatyi lub nierozumnej antypatyi nie buduje się przyszłości. Na to potrzebny czyn celowy, rozumna wola, a przedewszystkiem poznanie.

B.

Przegląd polityczny

—]o[—

(Kat przed drzwiami. — Mowa Kościelskiego. — Uchwała parlamentu niemieckiego. — Wilhelm II w Wenecyi. —Kanclerz Bülow w Wiedniu. — Reformy w Macedonii).

„Przed łanami naszymi, przed polami naszymi stoi *Kat*. Stoi już u drzwi naszych Kat. Zawołajcie Kata do środka". Temi słowy zakończył w pruskiej izbie panów swą mowę poseł Józef Kościelski, niegdyś przewódca frakcyi ugodowej Koła polskiego w parlamencie niemieckim, dziś zagorzały wróg rządu pruskiego i tego króla, z którym malował obrazki floty niemieckiej.

Członek izby panów Kościelski, naczelnik Straży poznańskiej, Józef Kościelski był wiernym tłómaczem uczuć narodu polskiego, kiedy rządowi pruskiemu rzucił te obelżywe słowa w twarz.

Cała nasza przeszłość świadczy, że nie jesteśmy wrogami państwa — ale jesteśmy wrogami rządu. Obojętność kanclerza Bülowa, wobec jednozgodnej opinii całego świata cywilizowanego, można porównać z obojętnością człowieka, któremu nie zależy na utrzymaniu o sobie dobrej opinii wśród innych ludzi. Kanclerz Bülow jest szulerem politycznym, który wszystko—nie wyjmując honoru, kładzie na stawkę aby wygrać partyę. Nawet parlament niemiecki oburzył się na postępowanie szulerów pruskich i większością — co prawda tylko 2 głosów— uchwalił wybrać komisyę z posłów Rzeszy, celem zbadania stosunków na Wschodzie w Poznańskiem.

Ta uchwała parlamentu niemieckiego jest potępieniem haniebnej polityki pruskich złodziei i musi być uważaną jako jaskrawe votum nieufności, wyrażone kanclerzowi Bülowowi za jego politykę włamywaczy w krajach polskich.

Blok rządowy rozpadł się przy uchwalaniu rezolucyi, rząd kanclerski nie ma już hottentockiej większości: ośmiu południowo-niemieckich posłów wolnomyślnych głosowało z Kołem polskiem, centrum i socyalistami przeciwko mamelukom rządowym, złożonym z narodowo-liberalnych i konserwatywnych oraz części upaństwowionych wolnomyślnych. Ks. Bülow nie wykona zapewne uchwały parlamentu, gdyż w Niemczech parlamentaryzm jest tylko pozorną instytucyą, w gruncie rzeczy panuje jeszcze *sic volo sic jubeo* Wilhelma II.

* *

Odbywający się obecnie zjazd monarchów w Wenecyi jest niczem innem, jak tylko demonstracyą na rzecz bardzo rozluźnionego trójprzymierza. Wilhelm II po klęskach dyplomacyi niemieckiej, które stwierdziły zupełne odosobnienie Niemiec w Europie, gorączkowo chwyta się każdej sposobności, aby zademonstrować istnienie trójprzymierza. Kiedy Wilhelm ściskał dłoń króla włoskiego, kanclerz niemiecki podążył zupełnie nieproszony do Wiednia, aby złożyć wizytę ministrowi spraw zagranicznych br. Aerenthalowi. Te podróże do Wenecyi i Wiednia mają na celu zacieśnienie rozluźniających się węzłów trójprzymierza. Jako bezpośredni powód, służy im sprawa reform macedońskich i porozumienie trzech mocarstw co do dalszego programu reform na Bałkanach.

Podróże niepożądanych gości są zawsze kłopotem dla zmuszonych do podejmowania ich gospodarzy. W polityce uczucia nie mogą się objawiać.

Wprawdzie ludność ani we Włoszech, ani w Austryi nie życzy sobie bliższych stosunków z Niemcami, dyplomacya włoska i wiedeńska zmuszoną jest, ze względu na ważne wypadki na Bałkanach, utrzymać porozumienie z Niemcami.

W programie dalszych politycznych podróży jest przyjazd cesarza Wilhelma do Wiednia i kanclerza Bülowa do Rzymu. Idzie tu oczywiście o ustalenie programu reform w Macedonii. W tej mierze dziś już przedłożone są pozytywne wnioski ze strony Anglii i Rosyi. Rząd angielski domaga się ustanowienia w Macedonii niezależnego od Turcyi generał-gubernatora, mianowanego przez mocarstwa, oraz redukcyi wojsk tureckich w wilajetach macedońskich.

W tej mierze mocarstwa, należące do trójprzymierza, zajmują zupełnie odmienne stanowiska. A kanclerz niemiecki złożył na posiedzeniu parlamentu niemieckiego, dnia 24 marca oświadczenie negatywne, mówiąc, że „propozycye angielskie nie mogą w Niemczech wzbudzać entuzyazmu, gdyż rząd niemiecki uważa je nie tylko za bezskuteczne, ale wprost za niebezpieczne."

Ze strony rządu rosyjskiego nadesłano już do Wiednia propozycye reform. Odnoszą się one głównie do utrzymania kontroli finansowej i zapewnienia cywilnym agentom Francyi, Anglii, Niemiec i Włoch tych samych praw, jakie posiadają reprezentanci Rosyi i Austryi. Prawa te odnoszą się głównie do współdziałania agentów cywilnych tych mocarstw w zarządzeniach generalnego inspektora i udzielania swych spostrzeżeń, rad i wniosków ambasadorom mocarstw w Konstantynopolu.

Jest to więc rozszerzenie agend, które dotychczas przysługiwały na mocy porozumienia w Mürzsteg jedynie cywilnym agentom Rosyi i Austryi na wszystkich cywilnych agentów mocarstw powołanych do współdziałania. Nadto domaga się projekt rosyjski, aby reforma sądownictwa w Macedonii została jaknajrychlej przeprowadzoną, wnioski w tej mierze — w szczegółach dotychczas nieznane, — W. Porcie natychmiast były przedłożone, aby kontrola sądownictwa w Macedonii poruczoną była komisyi finansowej. Wreszcie domaga się Rosya wspólnie z Anglią pomnożenia żandarmeryi międzynarodowej w Macedonii i utworzenia instytucyi obrony krajowej w Macedonii, złożonej z miejscowych sił. W sprawie przeprowadzenia tego programu reform macedońskich odbywają się obecnie konferencye kanclerza Niemiec ks. Bülowa z ministrem spraw zagranicznych Austryi, br. Aerenthalem.

Prócz tego chce ks. Bülow naprawić nieco zepsute stosunki z Wiedniem, gdzie reprezentanci większości narodów w Austryi zamieszkałych w ostrych słowach zaprotestowali w delegacyach austryackich przeciw gwałtom pruskim i domagali się reformy stosunku Austryi do Niemiec.

Miłym pobyt Bülowa w Austryi nie jest ani Polakom, ani Czechom, ani Słoweńcom, ani Chorwatom, ani Włochom. Nawet wśród niemców austryackich nie budzi entuzyazmu. Jedynie tylko szczupła garstka austryackich prusofilów z pod znaku wszechniemców podnosi „jubel" na cześć Bülowa a w tem towarzyszy im przedajna prasa liberalna wiedeńska, która pobyt ks. Bülowa w Wiedniu podnosi przesądnie do znaczenia wypadku politycznego.

W.

Sprawy polskie.

O uniwersytet lwowski.

Jak wiadomo naszym czytelnikom, rusini postawili daleko idące żądania w sprawie uniwersytetu ruskiego we Lwowie. Żądania te następnie zostały zredukowane o tyle, że chodziło już nie o wszechnicę rusińską, ale o utrakwizacyę uniwersytetu polskiego we Lwowie i o katedry rusińskie. W parlamencie wiedeńskim, prezes Koła, Głąbiński wygłosił mowę w sprawie utrakwizacyi uniwersytetu, którą podajemy:

„Polacy w Galicyi mają dwa uniwersytety i jedną politechnikę. Oba uniwersytety założone były przez królów polskich: uniwersytet jagieloński w Krakowie przez króla Kazimierza w XIV wieku, odrestaurowany następnie w roku 1400-ym przez króla Jagiełłę; drugi uniwersytet we Lwowie, założony przez króla Jana Kazimierza w roku 1661-ym, odrestaurowany został przez cesarza Franciszka w roku 1816-ym, jako uniwersytet państwowy. Jest więc wielce niesłusznem, jeżeli polakom zazdrości się, że w Austryi posiadają dwa uniwersytety. Zawdzięczają oni te uniwersytety przedewszystkiem swej własnej kulturze i historyi. W obu polskich uniwersytetach jest obecnie około 5,600 słuchaczów polskich, po 2,800 na każdym uniwersytecie, zaś do politechniki uczęszcza 1,684 słuchaczów. Są to liczby tak poważne, że chyba dostatecznie uzasadniają potrzebę trzech wyższych szkół dla polaków."

Mówca oświadcza, że życzenie rusinów co do założenia własnego uniwersytetu uważa za zupełnie naturalne i życzy im, aby możliwie jaknajrychlej osiągnęli rzeczywiste podstawy do utworzenia najwyższych ognisk kultury, naturalnie pod warunkiem, że one służyć będą wyłącznie wiedzy i nie dadzą powodu do żadnych wątpliwości, także co do miejsc ich utworzenia pod względem politycznym i narodowym.

„Muszę, jednakże—powiada mówca—stanowczo zastrzedz się przeciw próbom, reklamującym dla rusinów prawa do polskiego, przez polskiego króla Jana Kazimierza założonego i po zmiennych kolejach losu w przedkonstytucyjnej epoce w Austryi, znowu wiedzy polskiej, polskiemu narodowi przywróconego uniwersytetu we Lwowie, z tego tylko powodu, że do niego przyłączono kilka ruskich katedr na korzyść kultury ruskiej. Mimo istnienia tych katedr, bowiem uniwersytet jest i pozostanie polskim, tak samo jak insbrucki, gracki, czerniowiecki uniwersytety pozostały niemieckimi, mimo, iż do nich przyłączono kilka obcojęzykowych katedr.

„Dla nas polaków najwyższe rozporządzenie z r. 1879-go, na podstawie którego uniwersytet lwowski osiągnął ponownie swój polski charakter, jest równoważne z formalną ustawą i my nie obawiamy się, aby ten stan prawny mógł podlegać jakiejkolwiek zmianie".

„W końcu—powiada dr. Głąbiński—niechaj mi wolno będzie reagować w kilku słowach na zarzuty, podniesione przez p. Romańczuka. P. Romańczuk podniósł cały szereg twierdzeń, które wymagają sprostowania.

„Twierdził on, że sejm galicyjski na cele ruskie przyznaje tylko mniej więcej 10% tych sum, które poświęca dla celów polskich. Tak się rzecz stanowczo nie przedstawia i twierdzenie to polega na fałszywej przesłance, że wszystko, co sejm galicyjski uchwala na cele ogólne, dla nauczycieli szkół ludowych, w sprawach sanitarnych, towarzystw rolniczych, kas reiffeisenowskich i t. d., dzieje się wyłącznie z uwzględnieniem celów polskich. Tymczasem główne wydatki sejmu są przeznaczone dla całej ludności, a tylko mała ich część idzie na polskie i ruskie cele kulturalne. W sprawie subwencyi dla teatru ruskiego, sejm galicyjski przytem postawił te same warunki, jak i dla teatru polskiego pod względem kontroli i współdziałania w administracyi. Bez zastrzeżenia sobie prawa kontroli nie może przecież sejm tak znacznej sumy jak 300,000 koron wydawać. Prawdą jest, że polacy mają więcej gimnazyów niż rusini, jednakże oni mają około 25,000 polskich uczniów i gimnazya polskie są jeszcze bardziej przepełnione, niż ruskie. Pięć gimnazyów polskich liczy przeszło po 1,000 uczniów. Jest to ogólnem nieszczęściem Galicyi, któremu trzeba zapobiedz. Mówca zakończył uwagą, że zbliżenie między rusinami a polakami jest możliwe, jeżeli tylko dobra wola po obu stronach będzie istniała".

Obrona przed wywłaszczeniem.

Ze względu na okoliczność, że w przyszłym tygodniu ustawa o wywłaszczeniu może już być stosowana, jako prawo, prasa polska w W. Ks. Poznańskiem zastanawia się nad środkami obrony prawnej. Jak pisze „Dziennik Poznański", według motywów projektu pomienionej ustawy, protest przeciw potrzebie wywłaszczenia można wnieść do ministerstwa pruskiego. Protest taki skutku osiągnąć nie może, ponieważ ministerstwo pruskie decyzyi komisyi kolonizacyjnej nie cofnie. Co zaś do ceny, jaką kolonizacya za wywłaszczony majątek ma zapłacić, dozwolona jest skarga do sądu, jeżeli cena, ofiarowana przez komisyę, nie odpowiada wartości majątku. Wywłaszczony może w takim procesie powoływać się na własnych rzeczoznawców, świadków, taksatorów; może przedstawiać dowody, że majątek ma większą wartość, aniżeli cena, podana przez komisyę kolonizacyjną. Proces taki toczyłby się na takich samych warunkach, jak przy wywłaszczeniu np. pod kolej żelazną.

Oczywiście, są to nie środki, lecz półśrodki skutecznej obrony. Lecz są one ważne o tyle, że mogą odwlec chwilę ostateczną, decydującą o wywłaszczeniu.

Ankieta polska.

Jak naszym czytelnikom wiadomo, wniosło Koło polskie w parlamencie niemieckim rezolucyę, domagającą się wstawienia do budżetu państwowego na rok 1909 odpowiedniego kredytu na pokrycie kosztów badania stosunków politycznych ludności polskiej w państwie niemieckiem.

Rezolucya ta została przyjęta większością 10 głosów zupełnie niespodziewanie dla rządu, jak również i dla Koła polskiego. To też prasa gadzinowa nie posiada się z oburzenia, z tego głównie powodu, że większość, która uchwaliła rezolucyę nie mogła się składać z samych tylko głosów centrum, socyalistów i polaków, i że do opozycyi przyłączyły się niewątpliwie głosy bloku rządowego: z tego powodu uchwała nabiera dużego znaczenia jako oznaka chwiejności większości rządowej, która może nie wytrzymać tej próby ogniowej, na jaką rząd ją skazuje.

Dzienniki hakatystyczne z ogromną wrzawą przyjęły rezultat tego głosowania. Twierdzą z wielkiem rozgoryczeniem, że rezolucya ta była zupełnie niepotrzebną, a przyjęcie jej dowodzi—że blok niemiecki nie jest dość silny, kiedy padły za nią także głosy niektórych członków bloku.

Nadto dzienniki rządowe zapewniają, że rada związkowa odrzuci tę rezolucyę.

Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że uchwalenie tej rezolucyi jest porażką rządu i nie dobrze mu wróży o głosowaniu nad ustawą o stowarzyszeniach.

Polacy i budżet pruski.

W pruskiej izbie panów, z powodu poniedziałkowych obrad nad budżetem poseł Kościelski w silnem przemówieniu napiętnował pruską politykę grabieży. W odpowiedzi minister Rheinbaben zdradził się z takiem pojmowaniem prawa własności, które żywo przypomina krzyżackie teorye z czasów Jagiełły i Ulricha Jungingen.

Poseł Kościelski mówił:

„Imieniem moich przyjaciół politycznych—rzekł—oświadczam, że tym razem głosować będziemy przeciw budżetowi.

„Jakkolwiek już od lat wielu cierpieliśmy skutkiem ustaw wyjątkowych, to jednak mniemaliśmy mimo finansowych wątpliwości, że trzeba dać cesarzowi, co jest cesarskiego. Obecnie jednak uchwalona niedawno ostatnia ustawa, przeciw nam zwrócona, zmusza nas do zmiany postawy. Na pytanie, czy chcemy pracować dla dobra państwa, czy też nie, odpowiem głośnem „tak".

„Lecz nie mamy ochoty brać udziału w takich akrobatycznych sztukach, jak przedłożenie o wywłaszczeniu, które w drodze podatku nadzwyczajnie nadwyręża mieszki obywateli. Jak świadczy cała nasza przeszłość, nie jesteśmy wrogami państwa, ale jesteśmy — otwarcie to mówię — nieprzyjaciółmi rządu. Obojętność kanclerza Rzeszy wobec opinii zagranicy, można porównać z obojętnością człowieka, któremu już wcale nie zależy na tem, aby u współczesnych zachować sobie dobrą opinię. Do ministra skarbu, który nas nie zna wołamy: *Du kenst den Geist, den du begreifst, nicht mich.* (Wesołość).

„Posener Neueste Nachrichten", jedyny dziennik, który w wysokim stopniu strzegł honoru niemieckości na Wschodzie, porównał czyn rządu z zachowaniem się gracza, który wszystko na jedną kartę postawił, w nadziei wygranej. W parlamencie niemieckim przyjęto taką rezolucyę, w myśl której ma być przez czynniki z łona Rzeszy przedsięwzięte zbadanie stosunków na kresach wschodnich. Że prawica była przeciwną temu, wynika to stąd, iż ma poczucie czegoś zepsutego, rozkładowego w państwie.

„Już prorok Habakuk narzekał, że ludy wyruszają na zdobywanie krajów, które do nich nie należą. Nie chcę dalej snuć tych skarg, aby proroka Habakuka nie przywoływano dodatkowo do porządku. (Wesołość).

„Przed naszymi łanami, polami stoi kat, aby nas wypędzać, stoi u drzwi. Kończę słowami: Wołajcie, by kat wszedł do wnętrza."

Minister skarbu Rheinbaben oświadcza, że ton mówcy poprzedniego zmusza go do odpowiedzi. „My takie słowa możemy odeprzeć tylko z najgłębszem oburzeniem. Chcemy przeczekać, kto grę wygra. Rząd uczynił wysoką stawkę, nietylko finansową, ale postawił w grę swe całe poważanie; lecz wzmocnienie i utrzymanie niemieckości na wschodzie opłaca i tak wysoką stawkę. Ponieważ chcemy naszą własność po wszystkie czasy utrzymać, wydaliśmy nasze zarządzenia". (Oklaski).

Mowa posła Zawiszy,

wygłoszona na posiedzeniu Dumy państwowej w dniu 14 b. m.

Panowie, prawie w ciągu dwóch posiedzeń przemawiali w poruszonej sprawie przedstawiciele gubernii ziemskich; dlatego grupa przedstawicieli polaków tych gubernii, w których ziemstw niema, poleciła mi zwrócić uwagę panów na potrzeby tych gubernii. Przedewszystkiem, panowie, muszę podkreślić, że jesteśmy najgorętszymi zwolennikami nauczania powszechnego, na co wszelkie ofiary uważamy za pożądane, a nawet obowiązujące. Jesteśmy przekonani, że ofiara ta stokrotnie się wróci państwu, pod warunkiem wszakże, że fundusz ten będzie podzielony sprawiedliwie i że w samej szkole nauka będzie prowadzona racyonalnie. Z tego stanowiska muszę się zatrzymać nad art. 2 wniosku. Zreferowano go niewyraźnie i dopiero po uważnem przestudyowaniu referatu komisyi zrozumiemy, że przy rozdzielaniu pieniędzy ministerstwo w guberniach ziemskich będzie się kierowało odpowiedniemi żądaniami ziemstw, w innych zaś — prośbami instytucyi społecznych, wiejskich lub miejskich. Panowie, jestem moralnie przekonany, że w praktyce przeważą gubernie ziemskie. Ziemstwa wezmą górę nad poszczególnemi instytucyami wiejskiemi lub nad zarządami naszych zapadłych miasteczek. Instytucyi społecznych, trudniących się sprawą wykształcenia, właściwie mówiąc, nie mamy zupełnie, te zaś, które powstały po manifeście 17 października, częściej były zamykane, niż legalizowane.

Panowie, wszak gubernie nasze płacą podatki te same, co i gubernie ziemskie. Życie u nas na kresach staje się coraz trudniejsze, chociażby skutkiem współzawodnictwa z naszymi kulturalnymi sąsiadami zachodnimi. Życie to stawia nam coraz nowe wymagania umiejętności wszelkiego rodzaju i wiedzy, której nie może zdobyć najbiedniejsza i najskromniejsza część naszej ludności włościańskiej. Wszak nie z naszej winy nie posiadamy dotąd samorządu ziemskiego. Nie mogliśmy dokonać nic podobnego, o czem możecie z uczuciem dumy mówić wy, coście już przed 40 laty posiadali samorząd ziemski. Ale, panowie, żyć musimy i dlatego obowiązani jesteśmy tutaj prosić, wymagać, uporczywie żądać, aby część pieniędzy, które obecnie zostaną wyasygnowane, była obrócona i na nasze gubernie. Pod tym względem popieram bezwzględnie przemawiającego uprzednio posła Pawłowicza. Aby zaś grosz, zdobyty mozolną pracą, który w postaci podatku użyty zostanie na szkolnictwo początkowe u nas, nie poszedł na marne, lecz dał nam korzyść realną — nie dosyć wyasygnować pieniądze: należy jeszcze sprawę nauczania postawić prawidłowo pod względem pedagogicznym, na zasadach, które brałyby pod uwagę indywidualne i narodowościowe właściwości dziecka. Tego właśnie brak naszej szkole. Aby uniknąć zarzutów, pozwolę sobie przytoczyć kilka słów opinii, wypowiedzianej przez komitet ministrów przy roztrząsaniu sprawy szkolnej u nas wówczas, gdy podniesiono sprawę zmiany pewnych ustaw, dotyczących inoplemieńców i mieszkańców gubernii, objętych przez stan wyjątkowy.

Oto dosłowne brzmienie tej opinii: „Zakłady naukowe istnieją nie dla celów politycznych, lecz powinny mieć na względzie wyłącznie interes pedagogiczny, t. j. dostarczać uczącym się, obok rozwoju moralnego, zasobu wiadomości, niezbędnych w życiu codziennem lub wymaganych dla wstąpienia do szkoły wyższej. W liczbie przedmiotów, których znajomość jest konieczna, musi się znajdować język państwowy. Konieczny też jest język ojczysty, jako najbardziej blizki i drogi każdemu, uznającemu swą przynależność do pewnej narodowości. Bez zaspokojenia tego wymagania wątpić należy, aby szkoła wypełniła swe wysokie przeznaczenie. W razie, jeżeli nie będą wykładane języki miejscowe, szkoła nie będzie się cieszyła zaufaniem ludności. Potrzeba znajomości języka ojczystego prowadzi do tworzenia szkół potajemnych, które współzawodniczą z państwowemi. Prześladowanie ucznia za rozmowę w języku ojczystym przedstawia jeszcze większe niebezpieczeństwo, gdyż szkoła budzi wówczas nienawiść, gwałcąc w uczniu uczucie, nakazujące mu kochać i szanować język ojczysty. Wytwarza się poza tem niechęć i nieufność do nauczycieli; dzieci z biegiem czasu przestają słuchać nauk i przestróg przełożonych..."

Tu macie, panowie, odpowiedź na słowa posła Pawłowicza. Dodam jeszcze, że opinia ta komitetu ministrów, panowie, wywołała ukaz najwyższy d. 1 maja 1905 r., którego punkt 5 nakazuje w szkołach dwuklasowych wprowadzić, obok języka rosyjskiego, wykład języków polskiego i litewskiego. Do ukazu tego zastosowano się w bardzo niewielu miejscowościach, nie w całej objętości i nie z tą przychylnością, której mamy prawo się spodziewać przy wykonaniu Woli Najwyższej, przyjętej przez ludność z taką niekłamaną radością.

(Przewodniczący oznajmia, że 10 minut już przeszło i zwraca się do Dumy z zapytaniem, czy pozwoli mówcy ciągnąć dalej. Za zgodą Dumy p. Zawisza mówi dalej).

Na nieszczęście, zabrakło tu jednego przecinka. Wszystko to dotyczyło szkół dwuklasowych, nie dotyczyło zaś szkół początkowych. Tymczasem nauczanie początkowe tak winno być postawione, żeby nasamprzód wykładany był język ojczysty. Jest wprost niepodobieństwem, żeby dziecko, nie znające języka rosyjskiego, mogło go posiąść bez nadzwyczajnych trudności. Podobnież nieczytelne dziecko rosyjskie nigdy nie nauczy się języka obcego. Jest to wprost niemożliwe.

Podejrzewają nas nadto, że nie chcemy się uczyć języka rosyjskiego. Na to odpowiem: gdyby nam nawet zabroniono go się uczyć, to z największą pewnością uczylibyśmy się go potajemnie. (Aprobata na prawicy). Nie ulega to żadnej wątpliwości, chcemy jednak uczynić pierwszy krok w sprawie nauczania powszechnego, a ponieważ jesteśmy zupełnie legalną częścią społeczeństwa, powinniśmy więc mieć prawo do przygotowywania dzieci w języku ojczystym.

(W sprawozdaniu „Kraju" zakończenie mowy podane jest w nieco innem brzmieniu, niż w stenogramie, a mianowicie po słowach „pragniemy uczynić pierwszy krok w sprawie nauczania powszechnego", mówca miał powiedzieć: „i pragniemy utworzyć Towarzystwo prywatne, które miałoby prawo przygotowywania do zakładów naukowych i wykładania w języku ojczystym. Tego jednak zdobyć nie możemy.").

„Nowoje Wremia" o naszych stosunkach miejscowych.

Niżej przytaczamy próbkę tego, jak nasi najserdeczniejsi z pisma p. Suworina zapatrują się na miejscowe stosunki polskie. Pozostawiamy bez poprawek cały szereg twierdzeń, o których prawdziwości aż nadto wymownie świadczy samo źródło.

Różnicę między „narodowcami" a krajowcami formułuje „Now. Wr." w sposób następujący:

„W tym samym czasie, gdy krajowcy zupełnie jasno potępiali rewolucyonistów i bandytów, narodowcy kokietowali (?) ich, sądząc najwidoczniej, że im dłużej w Rosyi potrwają rozruchy, tembardziej chętną stanie się ona do przyznania krajowi Nadwiślańskiemu autonomii politycznej, polakom zaś w guberniach zachodnich tak zwanej „autonomii kulturalnej". W ostatnich wszakże czasach miejscowi „narodowcy" obniżyli ton i zmniejszyli zakres swych żądań. Jednocześnie w organie ich, „Dzienniku Kijowskim", zaczęły się ukazywać artykuły, w których jeśli nie wprost, to pośrednio uznawane są błędy taktyki „narodowców", które, po pierwsze, doprowadziły do tego, że kraj Poł.-Zach. nie wybrał do trzeciej Dumy ani jednego polaka i, po drugie, dały, zdaniem ich (?), powód do ograniczenia liczby posłów z kraju Nadwiślańskiego. Obecnie w organie narodowców niema dawnego zwycięzkiego (?) tonu, nie przebija dawna pewność siebie i pogardliwe lekceważenie rosyan, którzy, jak się im zdawało, zupełnie zostali rozbici, niema również dawnej nieprzyjaźni względem „krajowców".

„Przeciwnie, „Dziennik Kijowski" oświadcza, że teraz, wobec porażki, poniesionej przez polaków, nie czas na rachunki partyjne i sprzeczki, że polacy powinni się połączyć i wspólnemi siłami pracować w sprawach, nie wywołujących różnicy zdań.

„Wobec takiej zmiany w poglądach i usposobieniu narodowców, krajowcy również skłonili się widocznie do pogodzenia się z narodowcami. Oprócz tego i w nastroju, i w poglądach krajowców zaszła pewna zmiana: postawili sobie oni za cel znalezienie drogi pośredniej między państwowością rosyjską i polskimi interesami narodowościowymi. Dopóki kwitł ruch rewolucyjny, a im i ich majątkom zagrażały zabójstwa, pożary i zniszczenie, bardziej się skłaniali na stronę państwowości rosyjskiej, widząc w niej oparcie przeciwko fali rewolucyjnej; obecnie zaś, gdy na zachodzie Rosyi znacznie się uspokoiło, zaczynają na pierwszy plan wysuwać polskie interesy narodowe. Zmiana ta w poglądach i usposobieniu krajowców nie może również nie dopomódz w zbliżeniu się ich z narodowcami. W ten sposób następuje obecnie łączenie się sił polskich. Należy zaznaczyć, że i nieliczni miejscowi socyaliści polscy, pozostający dotychczas w odosobnieniu, przyłączają się widocznie do ogólnego jądra polskiego, grupa ich bowiem bardzo szybko się rozpada".

Z życia prowincyi.

Z ziemi Owruckiej.

(Kapłan pod sądem za spełnienia przykazania Kościoła Chrystusowego: „nieumiejętnych nauczać..."—Jakto?!—Ba, to swoją drogą, a to swoją drogą...—Mądrość Cycerona.—Bunt chłopów w Potapowiczach.—Precz z podatkami.—Głuche niedźwiedzie pomruki. — Tłuszcza rozjadła. — Strzały i przelew krwi.—Podszczuwacze.—Obałamucanie czerni.—Wieża Babel w politykomanii.—Odezwa mnichów poczajowskich. — Przewrócenie chłopskich pojęć. — Stanowisko policyi. — Ostrożnie z ogniem. — Czy już i Poczajowska Ławra rządzić ma?...)

Na świeżo odbytych w lutym sądach okręgowych w Owruczu mieliśmy jeden niewypowiedzianie bolesny, chociaż uwieńczony zwycięstwem obwinionych, sąd bez udziału przysięgłych... gdzie na ławie zasiadali: czcigodny ksiądz-dziekan Jan Brydyski, proboszcz z Wielednik, i panna Antonina Kończakowska za—nauczanie dziatwy biednych, ciemnych rolników w rozległej osadzie polskiej i katolickiej w Pełczy... religii i katechizmu.

Na pomoc w obronie obwinionych o takie przestępstwo (!!!...) pośpieszył z Żytomierza bezinteresownie, z wyższych li tylko pobudek duszy, jakowe każdy jasno zrozumie, szlachetny p. August Kuryło, adwokat przysięgły. Po jego też światłej i z sercem obronie, przeciw której sam towarzysz prokuratora, młody p. D...n, nie oponował, rzeczonych podsądnych, godnych szczerej czci i współczucia, sąd uniewinnił.

W smutnych, zbyt smutnych czasach, jakie przeżywamy, nie wszystko nadaje się pod pióro.. to też nie opisuję wrażeń, jakie sądy podobne nad kapłanami za spełnianie ich obowiązków, nakazanych przez samego Boskiego Chrystusa: „nieumiejętnych nauczać..." wogóle tu wywołały.

Podaję jeno ów nagi fakt sam przez się nader wymowny nietylko wobec polaków, ale i rosyan, wobec wszystkich prawych ludzi... z wyjątkiem chyba mocno się zeń cieszącej pewnej, powszechnie znanej kategoryi skrajnych reakcyonistów, co usiłują zwrócić Rosyę z drogi rozwoju i postępu.

Im też właśnie zawdzięczamy, że jak huragan nagły, niszczący na swej drodze wszystko, tak nad całą uczciwą pracą kulturalną, kędy drobne, biedne i ciemne dzieci katolickie po zaciszach zapadłych zaścianków i futorów naszej ziemi jęły się uczyć swej religii i katechizmu od swych duchowych dobroczyńców, aby być dobrze przygotowanemi do spowiedzi świętej... przelatują dziś nagle „uriadniki i prystawy" miejscowej policyi i za naukę wiary o Bogu i Jego Kościele na ziemi... rozpędzają wszystkich, ciągną do odpowiedzialności sądowej pasących uczciwie swe trzody, duchowych pasterzy i biorą *podpiski* od innych nauczycieli, że podobnych „zbrodni" popełniać nie będą.

Jakto?! — zapyta zapewne wielu. — A Najwyższy ukaz tolerancyjny z kwietnia 1905 r., gdzie w § 17 wyraźnie stoi, że nietylko księża w zakresie swoich parafii mają prawo, ale i każdemu gorliwemu katolikowi wolno nauczać ciemnych swych współwyznawców światła religii i katechizmu?... A tłumaczenie Najwyższego Manifestu 17 października, gdzie również wszyscyśmy najwyraźniej czytali, że każdemu wolno nawet uczyć sztuki czytania, pisania i rachowania naraz aż dziewięcioro dzieci... i że dopiero zgromadzenie dziesięciorga i wyżej uczących się nazywać należy szkołą i t. d.?...

I cóż stąd?—Ba, niech i tak... Ale—to swoją drogą, a to swoją drogą...

Zmieniają się przecie czasy i ludzie... a już ongi i mądry Cycero orzekł, że:

Mutanda tempora mutantur mores.

Ostatnie okropności—ta smutna konieczność—w Potapowiczach, wiosce przy trakcie żytomierskim o 7 wiorst od Owrucza, przejąwszy strachem i przerażeniem dusze chłopskie w całej okolicy, nieco przytłumiły noszące się w powietrzu od niejakiego czasu, jakieś przytłumione, głuche, niedźwiedzie pomruki...

W rozparcelowanej między chłopami, wyżej nazwanej wiosce ci ostatni postanowili na *schodzie* czyli zgromadzeniu przed paru laty nie płacić od nabytej przez się ziemi obywatelskiej żadnych podatków... Napróżno w ciągu danego czasu wciąż rozlegały się tu z tego powodu dzwonki policyi i *mirowych*... oficyalnie nawet podali byli jedną po drugiej *bumahi* z zajawieniami o takiem postanowieniu *schodu* najpierw *mirowemu*, a tam—isprawnikowi, aż i samemu gubernatorowi!...

Atoli świeżo, d. 3 marca, policya, zdecydowawszy się wreszcie na licytacyę opisanego już ich żywego remanentu, ażeby siłą zmusić opornych do zapłacenia rzeczonego podatku, zjechała tu nagle w osobie pomocnika sprawnika, prystawa, kilku uriadników i ćwierci seciny uzbrojonych strażników konnych. Buntownicy jednakże nie dopuścili do zamierzonych czynności, przyczem udało się sprawnikowi zaaresztować kilku głównych przywódców.

I, oto, kiedy tych ostatnich pod silną eskortą strażników prowadzono dla osadzenia w turmie owruckiej, w całej wsi wszystko się poruszyło, jak w mrowisku. Jawny bunt ogarnął wszystkich — aż do starych bab i dzieci. Ogromna, rozjuszona tłuszcza rzuciła się na ogrodzenie byłego obywatelskiego ogrodu, w jednej chwili rozniosła je i, uzbrojona kołami, drągami i kamieniami, rzuciła się naprzód i tu, przy moście, zagrodziła sobą przejście, konwojowi, w celu napadu nań i odbicia siłą aresztowanych. Nadmienić wypada, że cały ten bunt urósł z głębokiego przekonia, że policya nie ma prawa strzelać do chłopów...

Uspakajające i nakazujące tłumowi wnet rozejść się, przemowy pomocnika sprawnika i prystawa nie osiągnęły skutku. Buntownicy odpowiedzieli gradem kamieni i kołów, któremi ranili dwóch czy trzech strażników, a przytem podnieśli gremialnie taki krzyk, hałas, rumor, takie piekło z piskiem i wyciem bab i wrzaskiem dzieci... że szczęście jeszcze, iż komendę sprawnika nie wszyscy, a zaledwie bliżsi usłyszeli ze strażniczego oddziału... „Ognia"!...

Ci wzięli na cel rozjuszoną tłuszczę... Naraz zagruchotało... i sześciu ciężko ranionych chłopów, z których jeden wkrótce wyzionął ducha, runęło na ziemię.

Nie upłynęło pięciu minut, a przejście na most już stało otworem. Tłuszcza chłopska, niewierząca do ostatniej chwili, ażeby ktoś śmiał w nią strzelać... tuż w szalonej rozsypce, ucieczce, rozpierzchła się na cztery strony świata.

W ślad zatem turma owrucka przyjęła już najspokojniej w swą smutną paszczę kilkunastu aresztowanych przywódców buntu wraz z rannymi... zaś skarb—co do grosza wypłacone zaległe podatki, wszystkiego około paruset rubli...

W całem tem strasznem zajściu, bo okropnie zakończonem ofiarą krwi nieszczęsnych zabitych i rannych... i wygnania niezadługo z pod ojczystych strzech kilkunastu ojców rodzin... któż głównie winien, jeżeli nie ci zaślepieńcy, co w imię jakichbądź celów śmieją wciąż zwodzić, jątrzyć, podszczuwać tajemnie i obałamucać nasz, barbarzyńsko jeszcze ciemny i półdziki wiejski lud?...

Ale — kiedy o tem mowa — nie podobna nie zwrócić uwagi, jak jeszcze łatwo ten ciemny lud niekiedy sam się obałamuca i to w kierunku niepożądanym, wręcz odwrotnym naciskowi danej presyi takich, bądź innych przeróżnych politykomanów w tej, podobnej chyba do wieży Babel, epoce, którą przeżywamy...

Przed kilku właśnie dniami, pewien ekonom, przyszedłszy wieczorem na zwykłą naradę gospodarczą, powiadomił swego pracodawcę, że wszyscy chłopi radzą w tej chwili na wsi gromadnie o tem, jakiego kto chce rządu — starego, czy nowego? Przyszła bowiem *bumaha* z włości z rozkazem, ażeby wszyscy co do jednego na niej się podpisali, którego chcą?...

Byłem zdziwiony nad wyraz tak niebezpieczną bajką, ani rusz nie mogłem zrozumieć, z jakiej ona prawdy urosła — wobec pochodzenia i tej jakiejś *bumahi* i rozkazu z samej włości?

Wkrótce okazało się, że ową *bumahą*, w tak niebezpieczny sposób wytłómaczoną sobie przez miejscowych chłopów, jest drukowana odezwa znanych politykomanów z pod ciemnej gwiazdy—mnichów poczajowskich, wzywająca wszystek lud, właściwie cały naród, wszystkich mieszkańców kraju, do pisemnego głosowania, czego pragną: „czy starego, dobrego samowładztwa, czy nowej konstytucyi?"—naturalnie—z przemocnym naciskiem na pierwsze.

Nazajutrz, w samą porę nadjechał *uriadnik* z papierami. Nie bez ciekawości tedy zapytałem go, czy rzeczona odezwa popów z Poczajowa znana jest policyi i jak się na nią ona zapatruje?

— Ba—odrzekł mi — to bardzo dobra odezwa, to bardzo dobrze! I ja i my wszyscy w policyi, jak i inne *czynowniki*—już się na niej podpisali za dobrym, starym porządkiem... A pan jak się podpisał?

Odparłem, że się nie podpisałem wcale. Rzeczą jest słuchać Najwyższej woli Jego Cesarskiej Mości, wyrażonej w Manifeście z dn. 17 października. Należy też słuchać i rozporządzeń rządu, do ogłoszenia wszakże takowych mamy ministrów, gubernatorów, isprawników, choćby marszałków, a nie samozwańczych słuchać rozporządzeń, czy to przywódców czarnej seciny, czy innych politykomanów, choćby i mnichów z samego Poczajowa, których odezwę ową tak fatalnie chłopi sobie tłómaczą.

Ostrożnie z ogniem...

Czyżeśmy doszli do tego, że nawet i ciemne mnichy z Ławry Poczajowskiej mogą już nami rządzić?!...

Fr. K. Eysymont.

Żytomierz, *dnia 16 marca.*

W sali Wzajemnego kredytu odbyły się u nas dwa odczyty p. Feldmana na temat: krytyczny rozbiór powieści St. Żeromskiego „Dzieje Grzechu" i „O kulturze duchowej". Dość licznie zgromadzona publiczność, znaczna część której składała się z uczącej się młodzieży, gorącą oklaskiwała wysoce utalentowanego prelegenta. Odczyty pana Feldman odbyły się tego samego dnia, kiedy w teatrze miejskim grał p. Kamiński. Nic więc dziwnego, że nie miały one tego powodzenia pod względem materyalnym, na jakie można było liczyć.

Dnia 30 marca, w teatrze miejskim, ma się odbyć uroczystość, ku uczczeniu pamięci zmarłego poety Stanisława Wyspiańskiego. Już nasza młodzież, pod dzielnem kierownictwem p. M. Brzostowskiej, wzięła się do pracy, by w należyty sposób przygotować się do tej uroczystości. Program następujący:

Słowo wstępne p. Edwarda Paszkowskiego, odczyt o Wyspiańskim p. Stanisława Zielińskiego.

Scena VII z dramatu Wyspiańskiego „Wesele" (Stańczyk i dziennikarz) w wykonaniu pp. Wrzeszcza i Stanisławskiego.

Urywek z dramatu Wyspiańskiego „Kazimierz Wielki" z akompaniamentem muzyki przeczyta p. Łukowska.

Kantata, poświęcona pamięci Wyspiańskiego, wykona chór „Lutnia".

Żywe obrazy z dramatu „Wesele".

Apoteoza.

Dnia 18 go marca rozpoczyna się u nas szereg odczytów, które urządza nasze „Towarzystwo Lekarskie". Prelegentami będą: duktór Taran, były inspektor gimnazyum Jaszczyńskij, prywatny docent Tarasiewicz i inni. Najwięcej ciekawym będzie pierwszy odczyt doktora Tarana „O zabobonach w medycynie".

K. W-skl.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów).

— **Korespondencya ze st. kol. Oratów.** W naszej okolicy z nastaniem wiosny z dniem każdym zwiększa się wśród włościan ruch przesiedleńczy głównie do gub. tomskiej. Wielu „chodaków", nie chcąc czekać na swą kolej, wyjechało własnym kosztem do tej gubernii. Oziminy z pod śniegu bardzo niezadawalająco się przedstawiają, zwłaszcza wczesną jesienią zasiane.

— **Biała Cerkiew.** W d. 12 marca w miejscowym kościele katolickim przed rozpoczęciem nabożeństwa wykryto na ołtarzu Matki Boskiej brak kosztownych przedmiotów, wartości 250 rb. Jak się okazało, złodziej po skończonem nabożeństwie pozostał niezauważony na chórze, stąd spuścił się później po lince, pozostawiając na chórze swą czapkę, palto i kalosze. Popełniwszy kradzież, złodziej wyszedł z kościoła przez główne drzwi, od których klucze pozostawały wewnątrz, w zamku. Sprawca kradzieży nie został wykryty. («Kijewl.»).

— **Epidemia tyfusu.** W Chrystynówce, pow. humańskiego, grasuje tyfus brzuszny. Są chaty, w których wszyscy są chorzy i literalnie niema komu doglądać ich. Lekarz okręgowy wszczął starania o wydanie przez ziemstwo awansu na środki lecznicze, oraz o przysłanie na miejsce 2-ch lekarzy sanitaryuszów i felczera.

(«Kij. Wiesti»).

— **Zaległe ładunki.** Na st. Teterów Poł.-Zach. kol. żel. w pow. radomyskim od grudnia jeszcze leży 8 wagonów zboża, przygotowanego dla gubernialnego zarządu ziemskiego na zapomogę żywnościową dla włościan.

(«Kij. Wiesti»).

— **Z Podola.** Niektóre gminy w gub. podolskiej jak np. w Międzyborzu, Susłowcach i Wojtowcach uznały za pożądane zorganizowanie u siebie we wsiach instytucyi sanitaryuszy, którzyby dawali wieśniakom pierwszą pomoc lekarską. Na każdą wieś przypada jeden sanitaryusz włościanin z wyboru gminy. Nauką ich zajmą się lekarze ziemscy, którzy ofiarowali się mieć dla nich wykłady przez 3 tygodnie. Wykłady i zajęcia praktyczne już się rozpoczęły.

(«Pod.»).

— **Ruch przesiedleńczy.** W roku bieżącym z Podola na Syberyę przesiedla się 3,085 osób. Niezależnie od tych 3,085, mnóstwo włościan nie oświadczyło jeszcze ostatecznego zamiaru wyjazdu, ale wielu napewno jeszcze w roku bieżącym opuści Podole. Naogół ruch przesiedleńczy zwiększył się w tym roku znacznie w porównaniu z rokiem ubiegłym. Z wielu miejsc wysyłani są chodacy. («Pod.).

— **W Pisarówce, Siwakowcach i Chyżynnach,** pow. winnick., oraz w m. Jaryszowie, pow. mohyl. utworzone zostały stowarzyszenia spożywcze.

(«Pod.»).

— **Żytomierz.** Ukraińcy zaczynają i tutaj dawać potrochu oznaki życia. Niedawno z inicyatywy «Proświty» odprawiono mszę żałobną po prof. Antonowiczu. Zebrało się dużo publiczności na takową. Przyjemne wrażenie zrobiło przemówienie duchownego wygłoszone w języku ukraińskim.

— **Gmina Iwańkowska** (pow. humański). Filia tutejszego związku rosyjskiego zajęła się pisaniem «donosów». Prezes związku zaskarżył starostę wiejskiego, że dążył do rozwiązania związku, prześladował członków i prosi humańską filię związku o zaopiekowanie się prześladowaną filią i skierowania skargi gdzie należy. Z Humania «donos» ten wysłany został do Petersburga do głównej kancelaryi związku narodu rosyjskiego. («Rada»).

KRONIKA.

— **Odczyt p. C. Białobrzeskiego.** We wtorek d. 25 marca w sali P. T. G. (Luterańska 32) odbędzie się urządzony staraniem „Oświaty" odczyt prywatdocenta uniwersytetu kijowskiego, p. Czesława Białobrzeskiego. Prelegent mówić będzie o atomach elektrycznych, zjawiskach elektrycznych i promieniach Roentgena. Wykładowi będą towarzyszyły doświadczenia, demonstrowanie przyrządów i liczne obrazy niknące. Jesteśmy przekonani, że niezmiernie interesująca treść odczytu zapewni prelegentów i liczne grono słuchaczy.

— **Zarząd Koła kobiet polek** zawiadamia, że d. 23 b. m. o g. 4-ej pp. w „Ogniwie" odbędzie się wiec matek i wychowawczyń. Cel wiecu — omówienie kwestyi wychowawczej. Odczytane będą referaty:

1) Dziecko w domu i szkole;

(Matka wychowawczyni. Wady dziecka wrodzone i nabyte. Koedukacya).

2) Psychologia dziecka.

3) Wpływ wychowania domowego na system nerwowy dziecka.

Prawo uczestniczenia w wiecu daje zawiadomienie, przesłane pocztą przez zarząd Koła.

— **Z Towarzystwa Dobroczynności.** Wydział letnisk przez nasze pośrednictwo prosi uprzejmie pp. gospodynie i pp. gospodarzy rautu o łaskawe przybycie na posiedzenie rautowe dziś o g. 6 pp. do biura Tow. Dobroczynności M.-Żytomierska 8.

Pożądanem jest przyniesienie wynotowania, ile biletów zostało sprzedanych.

Przez nieuwagę podającego listę gospodyń rautu w N-rze 59 „Dzien. Kij." nie umieszczono pani Romany Sochackiej, co niniejszem prostujemy.

— **Wieczorek gimnastyczny w P. T. G.** W niedzielę (23 b. m.) w lokalu P. T. G. ma się odbyć wieczorek gimnastyczny budzący w kołach, zbliżonych do Towarzystwa, wielkie zainteresowanie — nietylko ze względu na sympatyę, jaką otacza nasze społeczeństwo ćwiczącą się młodzież, lecz i ze względu na program wieczorku nader urozmaicony.

— **Zgon.** Wczoraj zrana zmarł na zapalenie płuc w wieku lat 43 pomocnik i zastępca zarządzającego kasą emerytalną kolei Poł.-Zach., Remigiusz Roszkowski.

— **Stowarzyszenia i związki.** Wczoraj pod przewodnictwem gubernatora kijowskiego odbyło się posiedzenie komisyi do spraw o stowarzyszeniach i związkach, na którem rozpatrywano ustawy 24 stowarzyszeń i związków z których 17 zostało zatwierdzonych i zalegalizowanych.

Zatwierdzone zostały następujące ustawy: „Kijowskiego kółka młodych sił", „Francuskiego ogniska rodzinnego", „Czokołowskiego towarzystwa trzeźwości", „Towarzystwa lekarskiego m. Berdyczowa i pow. berdyczowskiego", „Klubu nacyonalistów rosyjskich", „Bulgarskiego ziemlaczestwa w Kijowie", „Rosyjskiego towarzystwa prawidłowego rybołowstwa i innych sportów wodnych", „Kijowskiego towarzystwa miłośników sztuki scenicznej" (kółko rosyjskie); „Kuratoryum kijowskich robotników portowych", „Humańskiego towarzystwa niesienia pomocy chorym", „Ukraińskiego towarzystwa popierania nauki, literatury i sztuki w Kijowie", „Kijowskiego klubu ukraińskiego".

Odmówiono regestracyi „Kijowskiemu towarzystwu miłośników sportu", odmówiono zmiany ustawy „Humańskiemu związkowi oficyalistów".

— **Budowa 6-go gimnazyum męskiego.** Główny zarząd do spraw gospodarki miejscowej zawiadomił gubernatora, że podanie mieszkańców Łukjanówki, Kureniówki i Pryorki o budowę nowego gimnazyum męskiego na Łukjanówce przedstawione zostało ministerstwu oświaty, które uznało za możliwe dalsze skierowanie tej sprawy i zażądało od kuratora kijowskiego okręgu bliższych informacyi, dotyczących tej kwestyi.

— **W sprawie epidemii.** Minister spraw wewn. zwrócił się do gubernatora z prośbą o przesłanie mu informacyi o ilości wypadków chorób, wynikłych z głodu, a więc tyfusu brzusznego, powrotnego i plamistego, kurzej ślepoty, dysenteryi i t. p.

Dane te gubernialny zarząd lekarski przesłał wczoraj do ministerstwa. Zebrane informacye dowiodły, że epidemii na tle głodu w gub. kijowskiej prawie nie było.

— **Zmiany administracyjne.** Gubernator kijowski zatwierdził postanowienie zarządu gubernialnego w sprawie mianowania czehryńskiego prezydenta miasta, W. Nawrockiego, komisarzem policyjnym 4 rewiru w pow. czehryńskim. Zatwierdzono również postanowienie zarządu gubernialnego o wykreśleniu br. Lewendala sprawnika zwinogródzkiego ze składu policyi gub. kijowskiej, wobec mianowania go sprawnikiem pow. elisawetgradzkiego w gub. chersońskiej.

— **Z sądów.** W dniu wczorajszym sąd wojenno-okręgowy rozpoznawał sprawę 24 oficerów z różnych pułków garnizonu kijowskiego i 2 lekarzy wojskowych, oskarżonych o wydrukowanie w N-rze 292 gaz. „Kijewskije Otkliki" z dn. 31 października 1905 roku listu pod tytułem „List do oficerów". List brzmiał jak następuje: „Przygnębieni szeregiem niezbitych zeznań naocznych świadków wypadków z dn. 18, 19 i 20 października, którzy odtworzyli obraz nieludzkiego pogromu, grabieży i gwałtu, oraz okrutnej, niczem nieusprawiedliwionej bezczynności wojska i policyi, my, odpowiadając na wezwanie naszych petersburskich kolegów oficerów, wyrażamy głębokie współczucie ludności, która padła ofiarą, i oburzenie tym, którzy zapomnieli o obowiązkach człowieka, obywatela i oficera względem cierpiącej ojczyzny. W imię honoru armii, w imię przywrócenia do niej zaufania narodu, żądamy przeprowadzenia bezstronnego śledztwa w sprawie czynności wojska i policyi w te smutne dni". Pod listem tym była uwaga redakcyi: „Następują podpisy 34 oficerów: artylerzystów, saperów prawników i dwóch lekarzy wojskowych".

Wobec tego, iż śledztwo pierwiastkowe nie wykryło nazwisk 10 oficerów z liczby podpisanych, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 24 oficerów. Sąd wojenny po czterogodzinnej naradzie uznał wszystkich podsądnych za winnych podpisania po porozumieniu się ze sobą oświadczenia, w celu zamieszczenia go w gazecie i skazał Anosowa, Zdanowicza i Matiuszenkę na osadzenie w twierdzy (pierwszych dwóch na 1 rok 4 miesiąc, M. na 4 miesiące) z ograniczeniem niektórych praw i przywilejów służbowych, Żytkowskiego, Plemiannikowa i Miszczenkę na odwach dwumiesięczny bez ograniczenia praw, pozostałych na miesiąc odwachu.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Agenci policyi śledczej aresztowali frotera Makara Jakimczikowa, który ukradł złoty i czarny zegarek z mieszkania p. Apraksinej (d. Nr 31 przy Michałowskim zaułku).

— W d. Nr 43 przy ul. Szczekawickiej u pasera Antoniego Żełtki-Mitkiewicza znaleziono rzeczy skradzione u p. Krestownikowej w d. Nr 43 przy ul. Sofijowskiej.

— ŚMIERĆ Z PRZEPICIA. Policya zarejestrowała dn. 18 marca dwa wypadki śmierci wskutek nadużycia trunków. W d. Nr 9 na zjeździe Woznieseńskim zmarła Aleksandra Ku-

rina, w d. Nr 3 przy Nowym zaułku Barbara Olejnikowa.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Onegdaj przy kopaniu ziemi przy ul. Piaskowej na Szulawce osunęła się ziemia i zasypała jednego robotnika, Mikołaja Niżewicza. Pozostałych 7 robotników zaczęło śpiesznie odkopywać zasypanego, lecz zanim to uczyniono, Niżewicz udusił się.

KRONIKA POLSKA.

— **Likwidacya „Oświaty" wileńskiej.** W niedzielę, jak donosi „Goniec Wileński", odbyło się w sali Tow. opieki nad dziećmi walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa „Oświata", w celu zlikwidowania jego z rozkazu p. gubernatora Lubimowa.

Zebranie trwało krótko. Nastrój obecnych był smutny. Zdawało się wszystkim, że są na pogrzebie serdecznego i cenionego przyjaciela, po którego stracie jedyną pociechę stanowi przeświadczenie, że myśl jego nie zaginie i że wszyscy tem gorliwiej w duchu jego pracować powinni. Zebranie było krótkotrwałe i małomówne, przyjęło bowiem bez rozpraw niemal wszystkie projekty zarządu.

Zebranie uchwaliło:

1) Gotówkę, znajdującą się w kasie w sumie 37 rb. 33 kop. użyć na pokrycie długu Kółka odczytowego.

2) Rb. 700 w listach zastawnych wileńskiego banku ziemskiego, stanowiące żelazny kapitał imienia Kiełpsza, przekazać Towarzystwu opieki nad dziećmi pod warunkiem, by zgodnie z wolą zapisodawcy, procenty od tego kapitału obracane były na wpisy dla uczniów szkół miejskich.

3) Co do czytelni, postanowiono książki zwrócić ofiarodawcom; książki zaś, zakupione przez Towarzystwo, ofiarować częścią czytelni więziennej, częścią zaś Towarzystwu opieki nad dziećmi.

4) Ochronkę imienia Elizy Orzeszkowej zamknąć.

5) Księgarnię Towarzystwa sprzedać, pieniądze zaś, ze sprzedaży tej otrzymane, użyć na pokrycie kosztów utrzymania księgarni.

— **Represye.** „Kuryer Litewski" donosi, że represye względem duchowieństwa nie ustają. W Wornianach (pow. wileński), ks. Paweł Obolewicz, wikaryusz worniański, pragnąc lepiej przygotować dzieci do pierwszej spowiedzi i Komunii św., rozpoczął już w zimie naukę katechizmu. A że w kościele w zimie, rzecz oczywista, nauka nie może się odbywać, ks. Obolewicz zbierał dzieci u siebie w mieszkaniu. Dzieci chętnie się schodziły z okolicznych wsi, bo w zimie mają więcej wolnego czasu.

Nie długo to jednak trwało. Policya zwróciła uwagę, zjechały władze śledcze i sprawę skierowano na drogę sądową. Pomimo to, ks. Obolewicz nie zaprzestał swej zbożnej pracy, sądząc słusznie, że skoro sąd zbada sprawę i przekona się, że nie było tu żadnego nauczania tajnego, o dalszych konsekwencyach mowy być nie może. Tymczasem w d. 12 b. m., p. gubernator przysłał rozporządzenie zamknięcia natychmiastowego „potajemnej szkółki" przy kościele worniańskim. Rozporządzenie to trudno było wykonać, bo potajemnej szkółki nie było wcale, ale ks. Obolewicz zmuszony był zaprzestać przygotowywania dzieci do spowiedzi.

— **Aresztowania w Radomiu.** W Radomiu w ostatnich dniach dokonano szeregu rewizyi w mieszkaniach i sklepach, przyczem aresztowano kilkadziesiąt osób różnych zawodów.

Pomiędzy innymi w sobotę aresztowano d-ra Antoniego Szczepaniaka i jego żonę.

Ostatnie wiadomości.

Demonstracya bezrobotnych. Z New-Yorku donoszą: W poniedziałek na placu Madisona przyszło do starcia między 150 konnymi policyantami, a tłumem, liczącym 10,000 mężczyzn i kobiet, chcących wziąć udział w demonstracyi bezrobotnych. Wiele osób z tłumu niosło sztandary anarchistyczne i miało na głowie czerwone kapelusze. Gdy policya zbliżyła się, kilka kobiet zaintonowało „Marsyliankę", którą tłum cały odśpiewał. Jeden z demonstratów niejaki Selig Silberstein rzucił bombę w chwili, gdy policya opróżniała plac. Wybuch jej zabił dwie osoby, a kilka zranił; Silbersteinowi wybuch urwał jedną rękę i jedną nogę, przeniesiono go umierającego do szpitala. Aresztowano wiele osób.

Zaburzenia we Włoszech. W Apulii, w San Severo przyszło podczas skrutynium wyborów do rady prowincyonalnej do zaburzeń. Tłum obrzucił żandarmów i wojsko kamieniami. Dano też strzały rewolwerowe do wojska. Dwóch żołnierzy i kilku żandarmów zraniono. Żandarmi dali 4 strzały z rewolwerów. Jednego z demonstrantów zabito. Porządek został przywrócony.

Austro-serbski traktat handlowy. Z Belgradu donoszą: W poniedziałek rozpoczęły się w łonie stronnictwa młodoradykalnego obrady nad traktatem handlowym z Austro-Węgrami. Decyzya oczekiwana jest w kołach politycznych z niecierpliwością, bo od niej zawisłe jest ostatecznie załatwienie kwestyi traktatu.

Rewolucya w Haiti. Z Port au Prince nadchodzi wiadomość, że niemiecki krążownik „Brema" odjechał do Kingstown, wioząc na pokładzie 75 osób, które schroniły się do konsulatu niemieckiego i francuskiego.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

Zajście między Dymszą a Trusiewiczem.

Petersburg.— Na posiedzeniu podkomisyi sądowej dyrektor departamentu policyi, Trusiewicz, gdy odrzucono punkt projektu, dotyczący wydziałów śledczych, zauważył, że należało się tego spodziewać, ponieważ podkomisya w dyskusyi nad tą kwestyą wychodziła z fałszywego założenia.

Przewodniczący komisyi, Dymsza, odrzekł, że przedstawiciele ministerstw są wzywani dla dawania wyjaśnień, a nie dla krytyki. Trusiewicz powiedział na to: „możecie się panowie skarżyć".

Dymsza odparł: „Robię panu uwagę, skarżyć się nie potrzebuję". Trusiewicz wyszedł i naradzał się z Makarowem. Ten ostatni odmówił mu rady, obawiając się odpowiedzialności. Trusiewicz telegraficznie zwrócił się do Stołypina, poczem powrócił na posiedzenie komisyi i oświadczył, że zapoznał się z prawem, z którego jest jasnem, że nikt w Dumie nie ma prawa robić mu uwag. Oświadczywszy, że nie przyjdzie na posiedzenie komisyi, dopóki prezesem jej będzie Dymsza, Trusiewicz wyjechał. Członkowie komisyi wyrazili swą solidarność z Dymszą i podpisali protokół zajścia.

Dymsza pojechał do Chomiakowa: ten ostatni wyraził Dymszy uznanie i oświadczył, że postąpiłby tak samo. Chomiakow telegraficznie zwrócił się do prezesa ministrów, który przysłał doń list, oskarżający Dymszę i z żądaniem dyaryusza komisyi.

Odbyło się posiedzenie konwentuseniorów z powodu zajścia z Dymszą. Rezolucya trzymana jest w tajemnicy. Powiadają, że wszyscy, z wyjątkiem Zamysłowskiego, są po stronie Dymszy. Nawet nacyonaliści przyznali, że przedstawiciele ministerstw zachowują się w trzeciej Dumie bardziej wyzywająco, niż w drugiej i że konieczne jest stanowcze stanowisko. Chomiakow odmówił zakomunikowania listu. Postanowiono bronić Dymszy. Chomiakow podjął się załagodzenia zajścia.

Petersburg.—Według pogłosek zatarg pomiędzy prezesem podkomisyi sądowej, Dymszą, a naczelnikiem policyi, Trusiewiczem, został załagodzony w ten sposób, że Trusiewicz przeprosi Dymszę, Dymsza zaś cofnie swe słowa.

Chomiakow obala pogłoski, jakoby Stołypin zażądał protokółu posiedzenia, na którem wynikło zajście pomiędzy Dymszą a Trusiewiczem.

Odpowiedź Rosyi w sprawie Macedonii.

Petersburg. — Według informacyi „Now. Wrem." odpowiedź Rosyi, dotycząca reform macedońskich, została wysłana do Londynu dnia 13 marca.

Wizyty królewskie.

Petersburg. — „Peters. Listok" informuje, że w roku bieżącym mają zamiar odwiedzić Rosyę królowie: duński, szwedzki i norweski.

Z Finlandyi.

Petersburg. — Do „Birż. Wied." telegrafują z Helsingforsu iż departament administracyjny senatu z Mechelinem na czele podaje się do dymisyi. Senat postanowił pozostawić do uznania Monarchy teki senatorów.

Mechelin zwrócił uwagę gen.-gubernatora Finlandyi, Beckmana, na tę ważną kwestyę, iż senat składał się z osób, cieszących się zaufaniem sejmu.

Postulaty Mechelina są podstawą polityki miejscowej. Oczekiwane jest rozwiązanie sejmu i ogłoszenie nowych wyborów. Tak przynajmniej, według pogłosek, zapatruje się Beckman na obecny stan rzeczy.

Zjazd przedstawicieli przemysłu i handlu.

Petersburg. — Dnia 27 kwietnia ma się odbyć zjazd przedstawicieli przemysłu i handlu.

Wyrok śmierci.

Petersburg. — Do „Now. Wrem." telegrafują z Jałty, że Litwinienko oświadczył w sądzie, że zabił oficerów przez zemstę. Został on rozstrzelany przez oddział żołnierzy tej roty, w której sam służył. Przed wykonaniem wyroku skazany spowiadał się i komunikował, poczem zwrócił się do oficerów i żołnierzy, prosząc ich o przebaczenie i wyrażając żal z powodu dokonania zbrodni.

Różne.

Petersburg. — „Ruś" podaje, że Wiszniegradzkij został upoważniony do prowadzenia pertraktacyi w sprawie zaciągnięcia znacznej pożyczki na budowę pewnej linii kolei żelaznej.

Petersburg. —„Now. Wrem." podaje, że admirał Wiren pozwolił studentom uniwersytetu moskiewskiego zabawić 2 tygodnie w Sewastopolu dla zbadania fauny miejscowej, pod warunkiem, aby w gronie tych studentów nie było żydów.

Petersburg. — Zawieszono na zawsze wydawnictwo łotyskiego pisma za wydrukowanie listu ryskich więźniów politycznych do Ozola. Redaktora izba sądowa skazała na 1 rok twierdzy.

Senat uniewinnił Bakuryńskiego, prezesa czernihowskiego zebrania ziemskiego, który na zebraniu dał głos Mikłaszewskiemu, wykluczonemu z liczby radnych.

Ministerstwo oświaty posłało do rady uniwersyteckiej zapytanie, czy z dawnego punktu widzenia zapatruje się ona na sprawę starostów.

„Rusk. Znamia" dowodzi, że Karawajewa zabili bundziści za sprzeniewierzenie się idei żydowskiego równouprawnienia. Artykuł jest pełen nonsensów i oszczerstw.

Moskwa.— Richter mianowany został członkiem rady ministerstwa spr. wewn. z zachowaniem urzędu w ziemstwie.

Petersburg.—Szypow postanowił pozostawić tymczasem w zawieszeniu kwestyę porto-franco we Władywostoku do czasu zbudowania kolei amurskiej.

Petersburg. — Z inicyatywy Puryszkiewicza formuje się Liga oświaty pod egidą związku n. r.

Duma państwowa.

(Od koresp. własnych i Ag. Pet.).

Posiedzenie z dnia 18-go marca.

(Dokończenie).

Poletajew utrzymuje, iż zawsze i wszędzie przedstawiciele burżuazyi ukrywali się pod płaszczykiem interesów klasowych, mając na widoku osobiste cele.

Aleksiejew zaznacza, iż omawiany projekt prawa, wolny od wszelkich tendencyi politycznych, postawiony został na gruncie przesądu narodowościowego. Ks. Maciejewicz, a następnie Dmowski, chcąc oskarżać o rusyfikatorstwo szkołę rosyjską w Królestwie Polskiem, powoływali się na dokument wielkiej wagi, na opinię gen.-feldmarszałka Hurki. Dmowski również wymienia taki dokument, nazywając go memoryałem, po rosyjsku zaś—raport najpoddańszy księcia Imeretyńskiego, złożony Jego Cesarskiej Mości.

Dokument ten umieszczony został w wydawnictwie londyńskiem, wykonanem w drukarni związku zagranicznego socyalistów polskich z polecenia polskiej partyi socyalistycznej. Wydawcy sami zastrzegają się, iż w wydaniu opuszczone są niektóre ustępy. Ks. Maciejewicz nie przytoczył poglądów Hurki, który był zdania, iż księży, z ich tendencyami politycznemi, nie należy dopuszczać do szkoły rosyjskiej. Jeśli Hurko zgadza się na obecność księży w szkole rosyjskiej, to tylko dlatego, iż jest zdania, że księża w szkole będą mniej szkodliwi, niż poza szkołą. Prócz tego, wszak i Hurko jest człowiekiem, a więc nie może być nieomylnym.

Podnosząc zasadę kierowania się w działalności politycznej głosem sumienia, Dmowski wzywał do zrozumienia jego. Lecz nie można zrozumieć, nie znając rzeczy. Lamenty Dmowskiego na nic się nie przydadzą. Monarcha rosyjski i naród rosyjski spełnili swój obowiązek względem narodu polskiego, a obecnie przystępują do spełnienia takiego obowiązku względem narodu rosyjskiego.

Najjaśniejszy Pan rozkazał oddać sprawę oświaty w Polsce w ręce narodu polskiego, a nie szlachty... Wtedy wydany został rozkaz Najwyższy, aby gminy same prowadziły oświatę ludową. Co winien wielki naród rosyjski, że dał pieniądze do rąk ludu polskiego, a nie szlachty? Nie, przed polskim narodem, naród rosyjski niczem nie zawinił. (Oklaski na prawicy i w centrum). Zamknięto listę mówców.

Po Aleksiejewie zabiera głos *Czchei dze*, stając w obronie szkół inoplemieńczych, dowodząc, że obecny system wykładania, prowadzący do zapomnienia języka ojczystego, wywołuje u inoplemieńców wstręt do szkoły. Popiera go *Chaschamedow*, wyrażając przekonanie, że Duma pośpieszy z opracowaniem podstaw projektu o nauczaniu powszechnem i że będą uwzględnione sprawiedliwe żądania muzułmańskie.

Wołkonskij (pierwszy) uważa, że dopiero wtedy będzie można powiedzieć, że spełniliśmy nasze obowiązki względem Królestwa Polskiego, gdy będą tam wprowadzone instytucye ziemskie, które zrobią więcej, niż miliony rubli.

Puryszkiewicz dziś po raz pierwszy po dłuższej przerwie występuje w Dumie. Podczas przymusowego odpoczynku, zebrał on bogaty materyał śledczy. Mowa jego jest przepełniona donosami. Prawica spotkała jego wystąpienie oklaskami.

Ze zwykłą „erudycyą" zaznajomił on audytoryum z działalnością agitacyjną towarzystw i ligi oświaty, uniwersytetów ludowych i związku nauczycieli, dalej chciał przejść do kwestyi szkół „inorodczych", lecz przerwał mu Chomiakow oświadczeniem, że termin, ograniczający przemowę mówców, już przeszedł. (Na prawicy: „prosimy kontynować!", hałas).

Puryszkiewicz krzyczy: „pozwólcie skończyć"!...

Prezydent proponuje w drodze balotowania rozstrzygnąć kwestyę udzielenia Puryszkiewiczowi czasu na dokończenie mowy.

Głosowaniem wniosek ten został odrzucony.

Puryszkiewicz pospiesznie rozwija jakiś rulon Okazuje się, że jest to groszowe wydanie portretów królów polskich. Mówca krzyczy: „Jeżeli w polskiej szkole są propagowani królowie polscy, więc nie może to być cierpiane"!...

Po tym okrzyku — schodzi z trybuny.

Prezydent: „Panie Puryszkiewicz, proszę wstrzymywać się od tego rodzaju wybryków z tej trybuny".

Puryszkiewicz mówi coś z miejsca.

Prezydent: „Ja rozumiem, co mówię i czego od pana żądam". (Oklaski w centrum i na lewicy, na lewicy posłowie grupami oglądają portrety).

Prezydent proponuje oglądać to podczas przerwy.

(Potrety kursują z rąk do rąk w centrum, znów tworzą się grupy).

Ks. Wołkonskij odbiera portrety i uroczyście składa je na trybunie prezydyum.

Kropotow utrzymuje, że zwiększenie kredytu na oświatę ludową powinno być dokonane kosztem redukcyi kredytów na utrzymanie policyi i więzień.

Pietrow jest zdania, iż nie rząd, lecz Duma winna się troszczyć o wprowadzenie powszechnego nauczania.. Mówca, w imieniu trudowików, wnosi formułę przejścia do porządku dziennego.

Meyendorf zaznacza, iż język ojczysty danego narodu jest o tyle uznawany przez prawodawstwo rosyjskie przy wprowadzaniu powszechnego nauczania, o ile dany naród jest prawomyślnym pod względem politycznym. Język ojczysty sam przez się przedstawia dużą wartość i należy cenić tę wartość. (Oklaski).

W państwie, w skład którego wchodzi przeszło sto różnych narodowości, nadzwyczaj trudną jest rzeczą znaleźć nieomylną metodę dla określenia, co może zadowolić wymagania narodowe poszczególnych narodowości. Jeden z mówców uznał za możliwe dać narodowości niemieckiej w kraju Nadbaltyckim dobre świadectwo z punktu widzenia interesów państwowych, a kilka lat temu narodowości tej wydawano świadectwa wręcz preciwne. Jeśli tak szybko zmieniają się poglądy, to czyż jest pewność obrony interesów narodowych, które każde państwo powinno uszanować. Nasze prawodawstwo, będąc na drodze do wypracowania nowego prawa o nauczaniu powszechnem, powinno stanąć na tym punkcie widzenia, z jakiego zapatrywał się na tę sprawę komitet ministrów, co widać z ich protokółów z r. 1904, Najwyżej zatwierdzonych. Mam nadzieję, że nasze prawodawstwo nie stanie na zbyt wązkim, policyjnym punkcie widzenia. Oczywiście, iż rzeczą nad wyraz trudną i skomplikowaną odgraniczyć dziedzinę socyalną, polityczną, religijną i narodowościową w szkole narodowej. „Wiem dobrze—mówi dalej Meyendorf—iż nie istnieje system harmonijny, któryby zadośćuczynił wszystkim tym potrzebom, lecz mam nadzieję, że naród rosyjski, wykonywując to, do czego został przez historyę powołany, panując nad różnemi plemionami, będzie szukać takiej formuły, która uwzględniłaby potrzeby języka ojczystego". (Oklaski).

Referent *Kowalewskij* w dłuższem przemówieniu reasumuje dyskusyę.

Ogólne obrady ukończone.

W kwestyi osobistej otrzymuje głos ks. *Maciejewicz*, który zaznacza, iż cytaty przezeń przytaczane nie były zaczerpnięte z wydawnictw tajnych, lecz z protokółów posiedzeń komitetu ministrów.

Dmowski oświadcza, iż nie jest on przeciwnikiem oświaty ludowej.

Duma przyjmuje formułę prostego przejścia do obrad nad poszczególnymi punktami projektu.

Następnie ogłoszone zostały sprawy bieżące, w ich liczbie deklaracya 57 posłów, złożona prezydentowi Dumy, w sprawie przyśpieszenia rozpatrywania sprawy usunięcia posła Kosorotowa, z zaznaczeniem iż podobna deklaracya już była złożoną, lecz z powodu niewniesienia jej na porządek dzienny, rozpatrywaną była w końcu posiedzenia Dumy, gdy wielu posłów, którzy podpisali deklaracyę, już nie było obecnych. Duma orzeka, iż uprzednio powzięta decyzya wyczerpała kwestyę i wskutek tego nie należy powtórnie nad nią obradować.

O godzinie 6-ej min. 15 posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie w czwartek dn. 20 marca.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rada państwa.

Posiedzenie z d. 19 marca.

Posiedzenie otwarto o godzinie 2-ej m. 12.

Przewodniczy *Akimow*.

Sekretarz odczytuje szereg Najwyżej zatwierdzonych projektów praw, uchwalonych przez Dumę i Radę państwa.

Zaoecydowano, że członek Rady od Królestwa Polskiego — Skarzyński posiada wymagane pełnomocnictwa.

Na porządku dziennym—obrady nad projektem prawa o kredycie na budowę stałego mostu na rzece Wielkiej w Pskowie,

Jako referent występuje *Werchowskij*.

Mówca oświadcza, że zdaniem komisyi finansowej, most ten nie ma znaczenia strategicznego, ani ogólno-państwowego, a więc kwestyę budowy tego mostu należy rozpatrywać li tylko z punktu widzenia interesów miejscowych.

Dalej mówca zaznacza, że wyasygnowanie w obecnym czasie 635,000 rubli na potrzeby ściśle miejscowe komisya uważa za niedopuszczalne ze względu na obecny stan skarbu. Wobec tego komisya proponuje odrzucić ten projekt prawa.

Minister komunikacyi — *Szaufus* stara się uzasadnić konieczność przyjęcia tego projektu prawa, twierdząc, że most ten ma znaczenie strategiczne i że wobec braku stałego mostu w Pskowie miejscowa szosa rządowa traci swą wartość, jako droga strategiczna.

Wiceminister wojny zgadza się ze zdaniem poprzedniego mówcy i popiera projekt prawa.

W obronie projektu prawa występuje też baron *Ikskul von-Gildenbrandt*, były gubernator pskowski, zwracając uwagę na to, że istnienie tego mostu wpłynie dodatnio na rozwój Pskowa.

Archiep. pskowski *Arseniusz*, prosi o uwzględnienie żądań mieszkańców Pskowa, dodając, że brak stałego mostu na rzecze Wielkiej wpływa ujemnie na urządzanie procesyi religijnych.

Dalej za przyjęciem projektu prawa wypowiadają się *Nekludow* i *Timiriaziew*.

Ten ostatni w imieniu mniejszości komisyi finansowej oświadcza, że odrzucenie uchwalonego już przez Dumę projektu prawa będzie ważnym aktem, zwracającym na siebie uwagę, tem bardziej, że obecną Dumę nie można chyba posądzać o popieranie rozrzutności, a oprócz tego minister skarbu, któremu obecny stan finansowy Rosyi jest lepiej znany, niż panu Werchowskiemu, wypowiedział się za uchwaleniem kredytu na budowę tego mostu.

Przyjęto wniosek o ograniczeniu przemówień 10-minutami.

Durnowo utrzymuje, że oświadczenie gen. Kondratjewa w komisyi finansowej bliższe jest prawdy, niżli opinia wiceministra wojny, a mianowicie: most ten rzeczywiście nie ma wcale znaczenia strategicznego,

Wobec tego zdaniem mówcy uchwalenie kredytu na budowę mostu graniczyłoby z rozrzutnością.

Ks. *Kasatkin-Rostowskij* nie zgadza się z opinią komisyi finansowej.

Mówca kończy swe przemówienie oświadczeniem: „gdyby pompa podatkowa nie wypompowywała środków z centralnych gubernii państwa na potrzeby kresów, lecz gdyby w odpowiednim czasie uczyniono zadość miejscowym potrzebom, nie byłoby może obecnie tej klęski głodowej, na zażegnanie, której trzeba dziś wydawać po 200 milionów rubli".

Szerbaczew zaznacza, że odrzucając ten projekt prawa, Rada przez to samo uzna za niepożądane ulepszanie i utrzymywanie w porządku komunikacyi.

Dyskusya wyczerpana.

Ogłoszono 15-minutową przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia *Werchowskij*, reasumując dyskusyę, oświadcza, że wobec grożącego nam 200-milionowego deficytu, byłoby nieostrożnością wydawać pieniądze na nienaglące potrzeby. Niema tu już mowy o wyasygnowaniu 600,000 rubli, lecz kwestya ta ma znaczenie zasadnicze; gdy Rada uczyni zadość prośbie mieszkańców Pskowa—za Pskowem złożą podobne podania i inne miasta, a na jakiej podstawie Rada nie uwzględni wtedy ich żądań. Komisya finansowa, rozpatrując ten projekt prawa, opierała się na danych zakomunikowanych jej przez przedstawiciela ministerstwa wojny. Nie dopuszczalną jest rzeczą, ażeby na plenarnem posiedzeniu Dumy inny przedstawiciel tegoż ministerstwa dawał wyjaśnienia wręcz przeciwne.

W drodze głosowania Rada wypowiada się przeciw opinii komisyi finansowej o odrzuceniu projektu prawa i, po balotowaniu poszczególnych punktów takowego, projekt prawa został uchwalony w całości.

Bez dyskusyi przyjęto projekt prawa o przedłużeniu mocy obowiązującej uwagi do art. 398 o pobieraniu opłat za powtórne sprawdzanie miar i wag.

Rozważanie innych projektów prawa odroczono do następnego posiedzenia.

Następne posiedzenie — dnia 20 go marca.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 5 m. 30.

Odesa.— Szajka ekspropryatorów, podających się za anarchistów-komunistów, zwabiła podstępem do lokalu przy ulicy Diegtiarnej ucznia gimnazyum, syna agenta handlowego kolei południowo-zachodnich i zażądała zań 10 tysięcy rb. okupu. Chłopiec przez całą dobę był więziony, dopiero po złożeniu przez jego ojca tysiąca rubli został on wypuszczony na wolność.

Petersburg. — Dn. 20 marca odbędzie się 39 posiedzenie Dumy państwowej, którego porządek dzienny obejmuje następujące sprawy: wybory członków do komisyi oświatowej, do komisyi do spraw rybołowstwa i nietykalności osobistej na miejsce ustępujących; sprawozdanie komisyi redakcyjnej w sprawie projektów praw, przyjętych w dn. 18 marca; sprawozdanie komisyi finansowej w sprawie projektu prawa o poczynieniu pewnych zmian w rozdziale II-im Najwyżej zatwierdzonej w dn. 10 maja 1904 r. uchwały Rady państwa, dotyczącej terminu pokrycia niedoborów podatków ziemskich, ciążących na włościańskich gruntach nadziałowych od dn. 1 stycznia 1904 r. oraz w sprawie projektu prawa o wysokości państwowego podatku czynszowego na 1908—1910 r. w Syberyi; sprawozdanie komisyi do skierowywania wniosków prawodawczych w sprawie projektu prawa o kredycie w sumie 1,000 rubli rocznie na kazańskie seminaryum nauczycielskie i kredycie w sumie 2,400 rb. rocznie na moskiewski instytut nauczycieli; obrady nad wnioskiem ustawodawczym 94 posłów o kredycie w sumie 4,003,740 rb. na pensye nauczycieli szkół cerkiewno-parafialnych, na urządzenie i otwarcie nowych szkół i sprawozdanie komisyi do spraw komunikacyi o projekcie prawa, dotyczącym przystąpienia do budowy amurskiej kolei żelaznej z rozporządzenia i na koszt skarbu.

Petersburg.—Najjaśniejszy Pan otrzymał od króla hiszpańskiego Alfonsa XIII telegram treści następującej:

„Wielki Książę Borys wręczył mi w imieniu Waszej Cesarskiej Mości wspaniały uniform mojego pułku ułańskiego. Nowy ten dowód serdecznej przyjaźni przyjmuję z największą wdzięcznością. Waszej Cesarskiej Mości wiadomo, jak dumnym się czuję, że należę do składu Jego dzielnej armii i przesyłam jej życzenia wszystkiego najlepszego, a Waszej Cesarskiej Mości i całej Rodzinie Cesarskiej i Rosyi zasyłam życzenia wszelkich pomyślności".

Alfons.

W odpowiedzi Najjaśniejszy Pan przesłał następującą odpowiedź telegraficzną:

„Szczerze dziękuję waszej królewskiej mości za serdeczne zapewnienia o przyjaźni i za życzenia pomyślności. Czuję się szczęśliwy, że w szeregach Mej armii znajduje się wasza królewska mość, stojąc na czele ułanów olgopolskich i przesyłam waszej królewskiej mości moje gorące życzenia wszelkich pomyślności i szczęścia waszej królewskiej mości, rodzinie królewskiej i Hiszpanii".

MIKOŁAJ.

Petersburg. — Trzecia komisya Rady państwa do spraw gospodarki miejscowej przyjęła 41 artykuł, traktujący o uzupełniających wyborach radnych powiatowego zebrania ziemskiego, oraz 43 artykuł — o ogłaszaniu listy wszystkich radnych. Pewne zmiany wprowadzone zostały w art. 40 projektu prawa o wyborach powiatowych radnych zebrań ziemskich.

Nerczyńsk.—Na stacyi Makowiejewo wykoleił się pociąg pocztowy Nr 4 wskutek źle nastawionej zwrotnicy. Jeden z pasażerów został ciężko raniony.

Riazań. — Na stacyi Riazań, kolei Moskiewsko-Riazańskiej, nastąpiło zderzenie się pociągu ze stojącą na torze lokomotywą, 4 wagony rozbite, lokomotywy uszkodzone. Cztery osoby odniosły ciężkie obrażenia ciała.

Odesa.—Sąd wojenno okręgowy skazał na cztery do pięciu lat robót ciężkich trzynaście osób, w tej liczbie 2-ch pisarzy zarządu intendentury, dwóch kanonierów i sześciu szeregowców, oskarżonych o należenie do odeskiej organizacyi wojennej, utworzonej przy komitecie rosyjskiej partyi socyal-demokratycznej.

Petersburg. — 47 posłów do Dumy państwowej, przeważnie włościan, złożyło prezydentowi Dumy projekt prawa o wydawaniu dyet członkom Dumy podczas feryi letnich.

Petersburg. — Komisya oświatowa wypowiedziała się za zaaprobowaniem projektu prawa o udzieleniu ze skarbu państwa środków na urządzenie i utrzymanie otwieranej w Sorokach, gubernii besarabskiej, średniej siedmioklasowej techniczno-rolniczej szkoły.

Saratów. — Na stacyi Rtiszew nastąpiło zderzenie pociągu osobowego z dwoma manewrującemi lokomotywami. Uszkodzone trzy lokomotywy i trzy wagony. 17 osób otrzymało lekkie obrażenia ciała.

Łódź. — Podczas pościgu za dwoma bandytami, którzy dokonali napadu na piekarnię, raniono kozaka. Jeden z bandytów zabity, drugi zbiegł.

Waszyngton.—Incydent, jaki wywołała zamiana posła amerykańskiego w Berlinie Towera przez Hill'a został pomyślnie załagodzony w drodze wymiany not pomiędzy Rooseveltem a ambasadorem niemieckim w Waszyngtonie. Noty te podnoszą wybitne zdolności Hill'a jako osoby najbardziej odpowiedniej na tak zaszczytne i odpowiedzialne stanowisko. Również wyrażono w nich ubolewanie, że kongres odmówił udzielenia ambasadorom odpowiednich lokalów na biura.

Konstantynopol. — Pisma miejscowe komunikują, że delegacya turecka, która wyruszyła na wybrzeże egipskie na spotkanie cesarza Wilhelma, z ministrem Turchan-baszą na czele, wręczy cesarzowi własnoręczny list sułtana. Według pogłosek, list ten zawiera zaproszenie cesarza Wilhelma do odwiedzenia Stambułu.

Londyn.—Do „Daily News" donoszą z Waszyngtonu, iż ministerstwo spraw zagranicznych postanowiło nie naznaczać Hill'a ambasadorem w Berlinie. Prawdopodobnie stanowisko ambasadora amerykańskiego w Berlinie obejmie obecny ambasador amerykański w Rzymie.

Berlin.—Według wiadomości zaczerpniętych z niemieckich kół urzędowych, wręczono tutaj w sobotę notę rządu rosyjskiego w sprawie reform w Macedonii, gabinet berliński przyjął ją z uznaniem.

Rzym. — Dziennik „Tribuna" podaje komunikat urzędowy, w którym zaznaczono, że Włochy z zadowoleniem przychylają się do wniosku rosyjskiego w sprawie bałkańskiej, wniosek ten bowiem zgodny jest zupełnie z polityką Włoch. Porozumienie na tym gruncie prawdopodobnie tem będzie łatwiejsze, że projekt daje możność Anglii do zrzeczenia się tej części swych wniosków, które nie uzyskały poparcia ze strony innych państw. Jednocześnie umożliwia on przyjęcie propozycyi Rosyi, gdyż w pewnej części czynią one zadość inicyatywie angielskiej.

Paryż.—Dzienniki „Temps" i „Journal des Debats" aprobują w zupełności rosyjski kontr-projekt reform macedońskich i oświadczają, że według wszelkiego prawdopodobieństwa na podstawie tego projektu nastąpi bezwzględne a konieczne porozumienie mocarstw zainteresowanych.

Bukareszt.—Minister sprawiedliwości wniósł do izby projekt ustawy o ograniczeniu prawa wydzierżawiania majątków ziemskich. Projekt ten zabrania wydzierżawiać jednej i tej samej osobie lub towarzystwu kilku majątków o ogólnej przestrzeni przewyższającej 4 tysiące hektarów.

Wiedeń. — Do „Corr. Bureau" telegrafują z Sofii, iż wniosek rosyjski o reformach w Macedonii spotyka się wszędzie z uznaniem, chociaż w sferach rządzących wyrażają pewną wątpliwość co do możliwości jego urzeczywistnienia.

Na tajnym kongresie „organizacyi wewnętrznej" postanowiono wyłączyć grupę stronników Saudańskiego, przedsięwziąć energiczne środki przeciwko Saudańskiemu i jego zwolennikom, zawiesić zasadniczo działalność band i używać tych ostatnich jedynie do walki z cudzoziemską propagandą nacyonalistyczną.

Bruksela. — Przedstawiciele państw, uczestniczących w międzynarodowej konwencyi cukrowniczej, ratyfikowali nowe traktaty, na mocy których przedłużono moc obowiązującą konwencyi do dnia 1-go września n. st. 1913 r.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Odesa. — Usposobienie mocne. Pszenica odeska „ulka" w naturze 9 pudów 30 funtów 1 rb. 23 kop.; żyto w naturze 9 pudów 15 funtów 1 rb. 02 kop.; owies 73 kop.; jęczmień 84 kop., kukurydza stara 80 kop.; nowa 78 kop.

Mikołajów. — Usposobienie rynku zbożowego słabe. Pszenica „garnówka" w naturze 9 pud. 12 fun. — 20 f. 1 rb. $19\frac{5}{8}$ kop.—1 rb. 22 kop., jęczmień $86\frac{3}{4}$ kop.

Rewel. — Usposobienie z żytem mocne. Żyto 1 rb. 08 kop. — 1 rb. 10 kop.

Libawa. — Usposobienie z otrębami pszennemi grubemi mocne, z pozostałem zbożem słabe. Żyto 1 rb. 09 kop., owies biały zwyczajny 78—79 kop., owies czarny 77 kop.

Gdańsk. — Owies 1 rb. $02\frac{3}{8}$ kop. — 1 rb. $17\frac{1}{2}$ kop., otręby pszenne $78\frac{1}{8}$ — $85\frac{3}{4}$ kop., otręby żytnie $84\frac{7}{8}$ kop.

Królewiec. — Usposobienie z żytem, owsem, bobem końskim, grochem „Wiktorya" słabe, z siemieniem lnianem mocne, z resztą zboża coraz słabiej. Żyto 1 rb. $07\frac{5}{8}$ kop.—1 rb. 10 kop., owies 72—$75\frac{7}{8}$ kop., gryka 1 rb. $03\frac{7}{8}$ kop. — 1 rb. $05\frac{3}{8}$ kop., otręby pszenne grube $84\frac{7}{8}$—$87\frac{1}{4}$ kop., średnie $74\frac{1}{4}$ — $77\frac{5}{8}$ kop., żytnie $75\frac{7}{8}$ kop. — $79\frac{5}{8}$ kop., bób koński $93\frac{1}{4}$ kop. — 1 rb. $04\frac{5}{8}$ kop., groch «Wiktorya» 1 rb. $25\frac{1}{8}$ kop.—1 rb $55\frac{1}{2}$ kop., siemię lniane 1 rb. $44\frac{1}{8}$ kop. — 1 rb. $47\frac{7}{8}$ kop.

New-York. — Usposobienie z pszenicą i kukurydzą coraz słabiej. Pszenica czerwona ozima gotowa 1 rb. $16\frac{1}{2}$ kop., na maj 1 rb. $13\frac{1}{8}$ kop. na lipiec 1 rb. 12 kop., kukurydza na maj $94\frac{1}{4}$ kop., na lipiec $91\frac{1}{2}$ kop.

Przegląd książkowy.

—:—:—

Wewnętrzne dzieje Polski *K. Rakowski. Warszawa 1908 r.*

Dotychczas dzieje społecznego i ekonomicznego rozwoju Polski były traktowane po macoszemu i szerszy ogół wiadomości w tym zakresie posiada bardzo niedostateczne. Do nielicznych, traktujących o tej stronie naszej przeszłości dzieł (jak J. K. Gorzyckiego „Zarys ustroju państwa polskiego", lub St. Kutrzeby „Historya ustroju Polski") przybywa obecnie wzmiankowana wyżej książka K. Rakowskiego. Nie jest to praca wyczerpująca, posiada atoli masę ciekawych szczegółów, dotyczących społeczno-ekonomicznych stosunków Rzeczypospolitej i może być uważana, jako najudatniejsza w liczbie prac o danym przedmiocie traktujących.

Autonomia Królestwa Polskiego *Wł. M. Kozłowski* (1815 — 1832). *Warszawa Skład główny E. Wende i Sp 1907.* Książka napisana dla szerszej publiczności dla poinformowania jej co to jest autonomia i jakie przechodziła koleje w Polsce. Jest to dobrze ułożona i dobrze po polsku napisana kompilacya, w której czytelnik znajdzie obfity i ciekawy materyał informacyjny.

Trybuna ludów *Adam Mickiewicz. Wydał i przedmową zaopatrzył Władysław Mickiewicz. Przełożył z francuskiego Antoni Krasnowolski. Warszawa 1907.*

Idea odrodzenia ludów przez ich wyzwolenie i zbratanie stanowi treść szeregu artykułów w założonym dla szerzenia tej idei piśmie francuskiem p. t. „Tribune des Peuples", które dzięki funduszom dostarczonym przez Ksawerego hr. Branickiego przetrwało pod redakcyą Mickiewicza i przy współudziale Edwarda Chojeckiego zaledwie rok jeden (1849). Pewna część pomieszczonych tu prac Mickiewicza zastała przedrukowana przez syna Władysława w zbiorze p. t. „La politique du XIX siecle". Otrzymawszy następnie od Aleksandra Chodźki i francuza Lacaussade'a przechowywane przez nich rękopisy, opracowanych przez ojca artykułów dla „Trybuny", ogłosił Władysław Mickiewicz uporządkowany i zwiększony znacznie zbiór tych prac z obszernym wstępem, wyjaśniającym stosunki redakcyjne p t. „La tribune des Peuples par Adam Mickiewicz" — Paris — Cracovie — 1907". Przekład polski p. Krasnowalskiego jest dokładny, często jednak zbyt dosłowny, a stąd ciężki i niepoprawny.

Panta Koina, *związek tajny młodzieży polskiej w Warszawie i Berlinie (1817 — 1822) Aleksander Kraushar. Warszawa 1907.*

„Praca w nagłówku wymieniona — pisze w „Książce". J. Bieliński — dużo rzuca światła na życie wewnętrzne akademików warszawskich w pierwszych latach istnienia Królewskiego Uniwersytetu. Dokumenty urzędowe pierwszorzędnej wartości posłużyły autorowi za kanwę, na której osnuł on barwne opowiadanie historyczne o mało znanej, prawie nie badanej i stąd zagadkowej sprawie zespolenia politycznego".

Opera i dramat *Ryszard Wagner. Przełożył z niemieckiego i zaopatrzył wstępem Maryan Dienstl. Część I. Lwów H. Altenberg. Warszawa E. Wende i Sp.*

Jest to przekład jednego z najbardziej zasadniczych dzieł teoretyczno-estetycznych mistrza Bayreutu, a mianowicie rozprawy p. t. „Opera i dramat", pisanej w roku 1851 w czasie pobytu w Zurychu, a umieszczonej w III tomie zbiorowego wydania dzieł Wagnera. Część pierwsza p. t. „Opera a istota muzyki" stanowi treść wydanej książki. Dwie części następne są zapowiedziane. Przekład dokładny, styl jasny Przekład poprzedza zestawienie stosunków, jakie łączyły Wagnera z Polską, oraz krótka historya wagnerowskich przedstawień w Polsce.

Ogród fraszek. *Wacław Potocki. Wydanie zupełne Aleksandra Brucknera. Tom I i II. Lwów. Nakład Towarzystwa dla popierania nauki polskiej.* Cena rb. 4 kop. 80.

Dzięki studyom Brucknera (Ateneum, Bibl. Warsz., Rozprawy Akademii Umiejętności), stanął przed nami Potocki jako znakomity malarz obyczaju staroszlacheckiego, jako poeta o niepospolitym talencie, a do tego jako zacny, szlachetny, gorąco miłujący swój kraj obywatel.

O powyższem wydaniu tak pisze między innemi prof. Bruckner: „Gdyby jakimś przypadkiem całe życie staroszlacheckie z przesądami i cnotami z patryarchalnością i z rozpustą, z anarchią i rządem (domowym) z poddaństwem i wszechwładzą szlachecką, zupełnie zaginęło, odtworzylibyśmy je z *Ogrodu* z największą wiernością. Jest to księga obyczajowa, skarbnica, czy tam lamus staroszlachecki, gdzie zrzucono wszystko, co niegdyś bawiło, trapiło, żywiło, zabijało".

Poezye. *Zofia Ułaszynówna. Kraków. Gebethner i Sp.*

O zbiorku powyższym Bronisław Chlebowski w „Książce" wyraża się nader pochlebnie. „Szczerość, czystość, szlachetność uczuć, swobodne władanie formą, a nadewszystko muzyka, unosząca się nad wynurzeniami p. Ułaszynówny, usprawiedliwiają jej wystąpienie publiczne i upoważniają do oczekiwania od niej dalszych, doskonalszych pojawów pracy ducha w odtwarzaniu i wypowiadaniu nastrojów, cierpień i dążeń duszy współczesnej".

Rozwój malarstwa polskiego. *Maryan Olszewski. Część pierwsza (od Baroka do Matejki) z 25 rycinami. Kraków, D. E. Friedlein. Warszawa. E. Wende i Sp.*

Mieliśmy dotychczas niejedną książkę polską z dziedziny historyi sztuki obcej i swojej, a jednak ciągle się dawał odczuwać brak jakiegokolwiek podręcznika do dziejów naszego malarstwa.

Napisać taki podręcznik jak należy— nie jest rzeczą łatwą, bo brak dotąd bardzo wielu prac monograficznych z tego zakresu, a synteza musi się na dobrych monografiach opierać, jeśli ma być słuszną. Prócz tego, materyał nie tylko obrazów, któreby oglądnąć i zbadać należało, ale i literatury, którąby do takiej pracy przestudyować potrzeba, jest tak obfity, że wykonanie tej roboty w sposób odpowiedni wymagałoby szeregu lat zmudnej pracy. Wydawnictwo, jeśliby miało swemu zadaniu odpowiedzieć, powinnoby też być bez zarzutu, a więc bardzo kosztowne.

W książeczce wydanej obecnie u Friedleina w Krakowie, mamy pierwszą próbę w tym kierunku.

Na zewnątrz, książka przedstawia się bardzo ubogo. Oszczędność wydawcy widzi się na pierwszy rzut oka.

Rzecz swą podzielił autor na dziewięć rozdziałów i dał w nich krótkie charakterystyki epok, zaczynając od połowy wieku siedemnastego, aż do połowy dziewiętnastego, sylwety wybitniejszych malarzy i osobistości oddziałujących na rozwój sztuki w Polsce.

Książka zrobi swoje. Dla historyków sztuki stworzy sposobność do dyskusyi i polemiki, dla szerokiego ogółu będzie bardzo pożądanym tanim podręcznikiem, źródłem choćby krótkich wiadomości o rzeczach, o których przeciętny członek inteligencyi nic nie wie—przyda się w szczególności profesorom literatury polskiej, którzy nieraz mają sposobność mówić o malarstwie polskiem, a nie łatwo im o krótkie gotowe informacye.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Zarząd Kolei Południowo-Zachodnich

podaje do publicznej wiadomości, że w celu umożliwienia letnikom oglądania letnisk w **Bojarce**, poczynając od dnia 25-go marca 1908 roku do czasu rozpoczęcia sozonu letniego, w następujące niedziele i dni świąteczne: 25 i 30-go marca, 6, 10, 11, 12, 14, 15, 20, 23 i 27-go kwietnia, kursować będą dodatkowe pociągi letnie: Nr 41, wychodzący z Kijowa o godz. 10 m. 30 rano, przychodzacy do Bojarki o godz. 11 m. 12 rano i Nr 42, wychodzący z Bojarki o godz. 2 min. 50 po poł. i przychodzący do Kijowa o godz. 3-ej m. 21 po poł. Na oznaczone pociągi przyjmowani będą podróżni wyłącznie 3-ej klasy. 1367—3—2

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

(Zimowy).

Na kol. Południ.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o godz. 8 zrana, przychodzi o godz. 7 m. 35 w.

Towarowy posp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 05 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno - odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 7 m. 45 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń — odch. o godz. 8 m. 25 w., przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów — odch. o godz. 4 m. 40 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana.

Towarowy posp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy posp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 05 zrana.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa — odch. o godz. 11 m. 30 zrana, przych. o godz. 6 m. 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 po poł., przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk. Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł. przych. o godz. 5 m. 10 po poł.

Osobowy I. II i III kl. Petersburg, Kursk, Woroneż—odchodzi o godz. 7 m. 20 wiecz. przych. o godz. 11 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug—odchodzi o godz. 12 m. 15 w nocy, przych. o godz. 7 m. 10 zrana.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków,—odchodzi o godz. 8 m. 30 zrana, przych. o godz. 6 m. 48 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 12 w. przych. o g. 5 m. 8 o dz., zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasiliczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej